Nr. 63. **Kraków, Czwartek 17 Marca 1892.** **Rocznik XI.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach, J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Hescheles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu:** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 15 marca.

(*Z komisyi budżetowej, drogowej i szkolnej. — Wydział krajowy o fundacyi Skarbkowskiej.*)

Prace komisyjne postępują względnie dość szybko. Nie można tego powiedzieć o komisyach wszystkich, bo niektóre z nich tradycyjnym odznaczają się „*ślendrianem*".

Komisya budżetowa na podstawie sprawozdania posła Goldmanna załatwiła zamknięcie rachunków funduszu krajowego, funduszów przez skarb krajowy dotowanych i funduszów ... objętych za r. 1889.

Komisya zaznacza na wstępie, że co do formy zamknięcia rachunków nie ma nic do zauważania, gdyż Wydział krajowy trzymał się pod tym względem ściśle wskazówek, przez komisyę budżetową w latach dawniejszych wskazanych, a przez Sejm aprobowanych. Gdy dalej forma ta odznacza się jasnością i dokładnością, nie ma przeto komisya budżetowa powodu do jakichkolwiek w niej zmian. Sprawozdawca p. Goldman przeszedł szczegółowo wszystkie pozycye dochodów i wydatków, uznając je za usprawiedliwione, a następnie zadał sobie pracy, aby wykazać wymowne cyfry głównych działów gospodarki krajowej bez względu na rubryki i pozycye, w których wydatki są uwidocznione, a przy równoczesnem uwzględnieniu rzeczywistych dochodów odnośnych działów gospodarki krajowej. Całą gospodarkę krajową dzieli p. Goldman na 8 głównych działów:

I. Na reprezentacyę i zarząd wydano ogółem 410.759 złr., dochody wynosiły 21.879 złr., zatem czysty wydatek wynosi 388.880 złr., w stosunku do ogółu czystych wydatków 9·14 prc.

II. Na koszta leczenia w najobszerniejszem tego znaczeniu wydano 889.277 złr., dochody wynosiły 56.660 złr., zatem czysty wydatek wynosi 832.617 złr., czyli w stosunku do ogółu czystych wydatków 19·57 prc.

III. Na koszta oświaty wydano 889.429 złr., w stosunku do ogółu czystych wydatków 20·89 prc.

IV. Na drogi i komunikacyę wydano 868.070 złr., dochody wynosiły 236 016 złr., czysty wydatek wynosi 632.054 złr., w stosunku do ogółu czystych wydatków 14 86 prc.

V. Na budowy wodne i melioracye wydano [illegible]718 złr., w stosunku do ogółu wydatków 5·24 prc.

VI. Na cele gospodarstwa krajowego (rolnictwo, górnictwo i przemysł) wydano 317.722 złr., dochód wynosił 88.002 złr., czysty wydatek 229.720 złr., w stosunku do ogółu wydatków 5·39 prc.

VII. Na bezpieczeństwo publiczne wydano 126.809 złr., dochód wynosił 5.786 złr. czysty wydatek 121.023 złr, w stosunku do ogółu wydatków 284%.

VIII. Na umorzenie pożyczek i opłatę procentów wydano 899.793 złr., dochód (zwrot pożyczek) wynosił 7732 złr., czysty wydatek 892.061 złr., w stosunku do ogółu wydatków 20 94%.

Nadto wydano jeszcze na „cele dobroczynne" i „rozmaite" 47.833 złr., w stosunku do ogółu wydatków 1·13%.

Wszystkie wydatki, objęte powyżej wyszczególnionemi działami, wynoszą ogółem 4,256.335 złr. Cały dochód z dodatków do podatków wynosił 3,438.219 złr., zatem wydatki, niepokryte dodatkami, wynoszą 818.116 złr., która to kwota pokryta została przeważnie pożyczkami w sumie 527.983 złr., a pozostało 290.133 złr., stanowiące wielkość niedobór administracyjny roku budżetowego, który pokryto na razie chwilowemi pożyczkami.

P. Goldman zaznacza zarazem, że powyżej wykazane wydatki na pojedyncze działy gospodarki krajowej obejmują wyłącznie wydatki, czynione na te działy z funduszu krajowego, w ścisłem znaczeniu tego słowa, że natomiast nie są objęte powyższym wykazem wydatki, łożone na te same działy krajowej gospodarki przez gminy, powiaty, instytucye, korporacye, spółki i Towarzystwa, bądź to z funduszów własnych i specyalnych, na ten cel przeznaczonych, bądź też z dodatków do podatków pośrednich i bezpośrednich.

Komisya wnosi, aby Sejm udzielił Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków roku 1889. Absolutoryum to obejmuje również absolutoryum dla Rady szkolnej krajowej, z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego.

Na pokrycie niedoboru r. 1889. w sprawdzonej wysokości 290.134 złr., wstawioną ma być ta suma do preliminarza na r. 1892.

Komisya drogowa odbyła wczoraj wieczór posiedzenie w obecności członka Wydziału p. Edwarda Jędrzejowicza, na którem przeprowadzono ogólną dyskusyę nad projektem Wydziału krajowego o reorganizacyi oddziału technicznego Wydziału krajowego.

Subkomitet komisyi szkolnej odbył wczoraj pięciogodzinne posiedzenie, na którem omawiano wszechstronnie sprawę polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych.

Obradowało również koło posłów konserwatywnych nad sprawami bieżącemi.

Wydział krajowy przedstawił sejmowi sprawozdanie o wykonaniu kontroli nad fundacyą hr. Skarbka. Kontrolę nad fundacyą wykonywał Wydział kraj. przez coroczne zarządzanie szkontra naprzód centralnej kasy fundacyi we Lwowie, dalej zakładu drohowyzkiego, wreszcie przez rozpatrywanie uchwał rady administracyjnej.

W lipcu 1891 doniosła kuratorya fundacyi Wydziałowi kraj., iż zarządzone przez nią szkontro zakładu drohowyzkiego wykazało, że kilku funkcyonaryuszów tamtejszych przez zaniedbywanie swych obowiązków działa na szkodę fundacyi.

W następstwie tego nastąpiło kilka suspendowań urzędników, a dalsze szczegółowe badania, dokonane przez urzędników Wydziału krajowego, wykazały bardzo znaczne nieporządki i nadużycia. Mianowicie naczelnik warstatów przywłaszczył sobie ze sprzedaży wyrobów zakładu kwotę 1188 złr. 21 ct., a to w ten sposób, iż od dłuższego czasu prowadził korespondencyę ze stronami zamawiającemi wyroby bez odnoszenia się do dyrekcyi zakładu i w ten sposób wprowadzał w błąd interesowanych, którzy w przypuszczeniu, iż on jest w części właścicielem zakładu, przysyłali wprost na jego ręce pieniądze, o których dyrekcya zakładu nie miała żadnej wiadomości.

Pod grozą oddania w ręce sprawiedliwości zwrócił naczelnik warstatów większą część zatrzymanych pieniędzy a na resztę wystawiał rewers. Funkcyonaryusza tego wydalono, drugiego zaś spensyonowano. Wydział krajowy wytknął również kuratoryi, iż w zakładzie skonstatowano nie zawsze odpowiedni rozdział prac i brak szczegółowej instrukcyi dla funkcyonaryuszów co do zakresu ich działania; wreszcie wytknięto brak w zakładzie odpowiedniej kanalizacyi.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Sofia, 12 marca.

(*Skarb narodowy polski w Sofii. Z Towarzystwa polskiego.*)

Kilkakrotnie w ciągu ubiegłego roku mieliśmy sposobność powiadomić rodaków naszych o usiłowaniach ludzi dobrej woli w celu wytworzenia centralnego Zarządu skarbu narodowego, tak że obecnie uważamy się za zwolnionych od powtarzania pertraktacyi i korespondencyi, jakie w tym względzie z innemi Towarzystwami i grupami przeprowadziliśmy w przeciągu ubiegłego roku. Ograniczamy się tylko na uwiadomieniu, że usiłowania te odniosły pożądany skutek, a mianowicie, że na zgromadzeniu delegatów grup i Towarzystw, odbytem w Genewie, w dniach 24 i 25 grudnia 1891 r., Związek ogólny wychodźtwa polskiego przyszedł do skutku i Wydział wykonawczy tegoż Związku wybranym został. Oprócz tego na temże zgromadzeniu skonstatowano, iż zarząd Muzeum narodowego w Rapperswylu gotów się przyjąć fundusze skarbu narodowego, jako depozyt do rozporządzenia komisyi nadzorczej w granicach przewidzianych statutem.

Co do przystąpienia naszego do ogólnego Związku wychodźtwa, takowe zadecydowano na zebraniu ogólnem z dnia 3 listopada 1891 roku. Przypomnieć winniśmy, iż od postanowienia przyszłego statutu skarbu narodowego zobowiązaliśmy się do podniesienia naszych wkładek o 10%, a to w celu przyjęcia udziału w wydatkach centralnego Związku, czyli tak zwanego „wydziału wykonawczego." Tak więc, dzięki Opatrzności, sprawa centralnego Skarbu narodowego, która w większej części roku ubiegłego w kołach dość smutnych się przedstawiała, weszła na szczęśliwsze, a daj Boże, na trwałe tory. Obok dobrej powyższej nowiny, winniśmy skonstatować że liczba 26 stałych członków naszej instytucyi, w roku bieżącym nietylko że się nie powiększała, lecz nawet zaległości z niewypłacanych wkładek doszły z nowym rokiem sumy 107 fr. Mamy nadzieję, że wspomnienie to wystarczy, ażeby w krótkim czasie zaległości te dopełnionemi zostały. Stan kasy wynosi dzisiaj 648 fr. 50 c.

Suma ta po ukonstytuowaniu się komisyi nadzorczej Skarbu nar. i przyjęciu statutów tegoż Skarbu przez ogół Towarzystw i grup związkowych, przesłaną zostanie na ręce wydziału wykonawczego Zw. polskiego. Komisya weryfikacyjna po sprawdzeniu kwitaryusza i książki kasowej znalazła wszystko w należytym stanie.

Na rok następny do zarządu instytucyi Skarbu narodowego w Sofii zostali wybranymi pp.: B. Anc, przewodniczącym, I. Smolnicki, zastępcą przewodniczącego, A. Tomicz, skarbnikiem, J. Dąbrowski radnym i M. Woronowicz sekretarzem.

Do Towarzystwa polskiego wzajemnej pomocy w Sofii należało w roku ubiegłym 38 członków, z tych 24 przebywa w Sofii, 11 na prowincyi, a 3 za granicami Bułgaryi. Jak lat poprzednich, tak i w ubiegłym roku z inicyatywy niektórych członków Towarzystwa, obchodziliśmy narodowe rocznice w dniu 22 stycznia i 29 listopada, jakoteż stuletnią rocznicę 3 maja. Składki dobrowolne tak na nabożeństwach w tych dniach w kościele zebrane, jako też na wieczorku 3 maja, po pokryciu kosztów, użyte zostały stosownie do woli ofiarodawców na cele dobroczynne, a mianowicie: z 22 stycznia 21 fr. oddano do kasy Skarbu narodowego w Sofii, a 160 fr. jako rezultat składek 3 maja i 29 listopada, na fundacyę gimnazyum polskiego w Cieszynie, za pośrednictwem Macierzy śląskiej.

Z kasy Tow. udzielono pożyczek w r. ubiegłym w sumie obrotowej 1160 fr. W bibliotece jest obecnie 459 dzieł w 625 tomach. Czytelnia utrzymywała 12 pism peryodycznych, między innemi: *Gazetę świąteczną*, *Nową Reformę*, *Kraj*, *Wędrowca*, *Świat* i w. i.

Dochód ogólny wynosił w 1890 r. 1530 fr., rozchód 768 fr. 90 c. Komisya weryfikacyjna znalazła wszystko w porządku.

Do zarządu Towarzystwa na rok następny zostali wybrani: pp. St. Jarmund, przewodniczącym; M. Janusz, zastępcą przewodniczącego; A. Tomicz, skarbnikiem; J. Dąbrowski, bibliotekarzem i M. Woronowicz, sekretarzem.

Dnia 12 stycznia b. r. poniosło Tow. niepowetowaną stratę przez śmierć zastępcy przewodniczącego Franciszka Zembrzuskiego.

Ś. p. Zembrzuski, urodzony w Płockiem (w Wielkim Zembrzusie), jako młodzieniec brał udział w powstaniu w 1848 r. w Poznańskiem, a po upadku tegoż brał udział w wypadkach włoskich, pod dowództwem Garibaldego. Cały czas emigracyi, aż do śmierci, spędził na półwyspie Bałkańskim, służąc rządowi tureckiemu przez lat 27 jako inżynier; nie przestał nigdy być gorliwym patryotą, czego najlepszym dowodem, iż dzieci jego, chociaż zrodzone i wychowane na emigracyi, do wspólności uczuć naszych narodowych się poczuwają i władają językiem polskim. Nagła jego śmierć osierociła żonę, córkę i czterech synów, wszystkich już w dojrzałym wieku.

Listy z Litwy.

V.

(*Szlachta zaściankowa; jej upadek materyalny. Wina, jaka spada z tego powodu na obywatelstwo. Poziom szlachty zaściankowej; jej tradycye i patryotyzm. Kościół na Litwie. Zamykanie kościołów. Księża-rusyfikatorzy*).

Bezwątpienia najbardziej tragicznem jest na Litwie położenie drobnej szlachty zaściankowej. Gdyby nasz Adam wstał z grobu nie zastałby już nawet tradycyi swoich Maćków nad Maćkami, Kropideł, Konewek; uciśniona to ze wszech stron, wydziedziczona, skazana na wyginięcie klasa. Materyalne ich położenie o wiele jest gorsze niż chłopów; ziemi w rękach ich mało, nie zostali bowiem jak tamci uwłaszczeni, a nabywać jej jako katolicy prawa nie mają. Od urzędników, od popów, nagabywani są ustawicznie o katolicyzm, z sąsiadami chłopami pozostają w nieprzejednanej nienawiści, nie rzadko czynami popartej. Każdy taki szlachcic, chociaż z mowy, z ubioru i sposobu życia nie różni się od chłopa, ma siebie za coś odeń wyższego; czem więcej ciśnie go bieda, tem bardziej ceni swoje szlachectwo i na każdym kroku w oczy niem kole chłopa, za co mu ten z całą przyjemnością przy lada zręczności stołka podstawi. Z drugiej strony plagą dla nich są żydzi, którym ostatnie prawo o czynszownikach odkryło nowe pole do zarobku.

Gdziekolwiekbądź siedzi kupą szlachta na dzierżawie u dziedzica — nie czynszownicy, wkręci się tam zawsze jakiś zaufany faktor, szynkarz, kupiec i dotąd ich tumani, póki nie uwierzą święcie, że wspomniane prawo zarówno ich, jak i czynszowników dotyczy, tj. że są zwolnieni od wszelkich względem właściciela zobowiązań i chociażby doszło do procesu, mogą tak pewni być wygranej, jak słońca na niebie. Wówczas powtarza się stare „Więc nas przenieś, rzekły ryby" — zbierają się składki, piszą się prośby, uproszony żyd podejmuje się w imieniu szlachty prowadzić proces z dziedzicem, który wskutek niewypłacalności szlachty zmuszony jest drogą sądową dochodzić swego. Proces umiejętnie podtrzymywany ciągnie się lat kilka, szlachta ostatni grosz opiekunowi swemu oddaje; w ostatnim akcie dziedzic wygrywa, żyd ulatnia się, a szlachcic wyrugowany z roli i z chaty, zostaje z rodziną pod gołem niebem, nieraz jesienny zasiew zostawiwszy w ziemi.

Czasami ratuje się pożyczką zaciągniętą, naturalnie znowu u żyda i naturalnie na bajeczne procenty, — czasami cała okolica (zaścianek) porywa się do zbrojnego przeciw władzom oporu, ale jak to ostatnie pociąga do odpowiedzialności wymierzonej doraźnie, tak pierwsze na długie lata staje się powolną pompą ssącą jej zasobów materyalnych. Podobnych zajść w ostatnich latach, jak szeroka Litwa, naliczyć można nie mało. Zaprzeczyć się nie da, że w większej części wina spada tu na obywateli. Gdyby bardziej dbali o interesy moralne i narodowe, niż o dochody lub splendor domu, nie byłoby nigdy do tego doszło. Mienią się patryotami i Polakami, a rzadko który z nich poda rękę tej najnieszczęśliwszej z nieszczęśliwych warstwie swojego narodu, która będąc otoczona wrogim i obcym sobie z religii i tradycyi żywiołem (jak to jest na Białorusi) garnęła by się chętnie do bliższego sobie, szlachecko-polskiego dworu.

Chociaż bowiem z pozoru drobna szlachta zredukowała się do poziomu włościan, ma ona jeszcze i pielęgnuje tradycye swe dawne, car bywa dla niej „nie naszym królem", polska książka do nabożeństwa oznaką dostojeństwa, mowa polska choć najniefortunniej kaleczona, wyróżniającym moralnie przywilejem. Pod popiołem ciemnoty, pod ciężarem ucisku, tleje tam jeszcze żar — ten z 63go r.

W podobnych warunkach, jeśli nie dwór, to kościół mógłby zdziałać wiele. Ale nasze kościoły na Litwie to jedna nędza materyalna, a najczęściej także moralna, narodowa. Naprzód, parafie wskutek zamknięcia mnóstwa kościołów, są tak rozległe, że dalsi parafianie zaledwo parę razy do roku mogą odwiedzać swój kościół. Nierzadko zdarza się, że przy religijnych obrządkach zmuszeni są obchodzić się bez księdza, bo to zbyt wielkie pociąga za sobą trudności. Nieraz z tego powodu zdarzają się straszne, niesłychane wypadki, jak naprzykład pewnemu biednemu szlachcicowi, co syna swego żywcem pogrzebał.

Dziecko to chorowało długo, parę razy w letarg zapadało, wreszcie umarło, jak osądzili otaczający. Ojciec nie chciał go chować na prawosławnym cmentarzu; robi więc z trumienką syna kilka mil do parafialnego kościoła po jesiennej roztopi na wyhudłej szkapinie. Nieszczęściem proboszcza w domu nie zastał, z zakrystyanem więc obaj zabrali się do grzebania. W chwili spuszczania trumny do dołu zauważyli w niej ruch. Zatrzymują się, lecz po krótkim namyśle ojciec prosi, aby dziecko zostało zakopanem! Prawdopodobnie niedługo umarłoby istotnie, a ojciec po raz drugi nie będzie już mógł odbyć tak dalekiej podróży. Tak tedy je zakopano.

ZAPISKI LITERACKIE.

Ostatnie utwory ESTEI: 1) Fuga Bacha, powieść. Warszawa, nakład S. Lewentala. **2) Mój testament. Mea. W sercu garbuska.** Kraków — Warszawa, Gebethner i Wolff. **3) W sieci pajęczej,** powieść. Warszawa, Gebethner i Wolff. **4) Za oceanem,** powieść. Warszawa, nakład S. Lewentala.

Oceniając na miejscu tem*) *Kartki z życia kobiety*, miałem już zaszczyt tłómaczyć, zkąd się wziął ów poklask niezwykły, surmą reklamy rozniesiony, dla powieści, która wprowadzając u nas nowy sport, auskultowania serc międzynarodowych, malowała tak ładnie egzotyczne obrazy Kairu. Nie będziemy tu opisywać ponownie sprężyn zakulisowej walki konkurencyjnej... Przypomniawszy jednak, iż *Kartki* zawdzięczały walce tej znaczną część forsownego rozgłosu, zaznaczamy, że i po za nią, wiele piór bezstronnych, witało z uznaniem w autorce talent nowy, pełen subtelności i werwy, a tem samem najlepsze rokujący nadzieje.

Zachęcona powodzeniem, — tak niezwykłem przy pierwszych występach — p. Esteja podwoiła szybkość produkcyi; zachwyt zaś krytyki zaczął maleć w prostym stosunku do liczby wydawanych przez nią utworów.

Fakt ten każe wołać p. Estei w *Fudze Bacha*, że: *la critique est aisée, mais l'art est difficile*; każe jej, bez względu na bezstronne, a o ile możliwem było, przychylne oceny, takich piór poważnych, jak P. Chmielowskiego lub K. Kaszewskiego, utyskiwać, że uczciwa krytyka to „*rara avis*". Co więcej, zagniewana autorka przenosi zarzuty te, ogólnikowo zrazu wypowiedziane, wprost już na stosunki polskie i w *Moim testamencie* mówi z oburzeniem:

„Nieraz się zastanawiam, dla czego u nas tak się wielkie talenta wyczerpały. — Jedna gwiazda pierwszorzędnej wielkości — po za nią mierność, mierność i jeszcze mierność. — Czemu to przypisać należy? Czy temu, że leniwi jesteśmy? że talentu pracą nie wzbogacamy? Czy krytyce stronnej i niesprawiedliwej, która nie sądzi, ale kąsa nieraz, rządząc się osobistemi względami, albo uprzedzeniami".

Dalej zaś — zapewniwszy, że jeżeli: „trudno być głupszym, aniżeli ogół" to, według jej zdania „trudno również gorzej pisać aniżeli ogół literatów naszych" — p. Esteja woła patetycznie: że męczy ją ta „mierność dzisiejszej literatury naszej".

Okrzyk ten zaś, zaliczając skromnie własne jej prace do szeregu owych „mierności", tłomaczy zarazem nietylko genezę ich powstania, lecz i przyczyny, dla których nie mogły być przez rodaków autorki równie pochlebnie przyjęte, jak się to stało z pierwszym jej występem literackim.

Czy literatura nasza, oprócz jednej gwiazdy, posiada tylko „mierność, mierność i jeszcze mierność", czy „trudno gorzej pisać, aniżeli ogół autorów polskich", o to nie będziemy się sprzeczali z p. Estheją. Na małym, ciężkiemi chmurami zasnutym nieboskłonie naszym, dla nas profanów, płonie nie jedno światło wielkiego talentu, promieniejące zapałem, poświęceniem i miłością dla wszystkiego, co piękne i szlachetne, a pełne ukochania dla tej ziemi biednej, której chwałę i siłę stanowią. Że jedna tylko z tych „gwiazd" była dość szczęśliwą, aby promień jej, przez blask kosmopolitycznych świetności, doszedł do p. Estei, nad tem zaiste ubolewać należy.

Bronić pocztu tego od generalnego zarzutu głupoty i mierności, nie myślimy wcale, byłoby to bowiem rzeczą zbyteczną i nader śmieszną. W zamian jednak ośmielamy się twierdzić, że p. Esteja nie zna współczesnej literatury polskiej; nie zna — i dla tego tak bezwzględny feruje na nią wyrok; nie zna — i dla tego w powieściach swych, na fałszywym staje gruncie; nie zna — i dla tego pomiatając pracami swojskiemi, które cudzoziemcy nawet za wybitne uznali, tonie równocześnie w apoteozie Bourget'a; nie zna — i dla tego powtarza w ostatnich swych utworach, rzeczy oddawna omówione, nie pojmując, że ten brak oryginalnej myśli i świeżego pierwiastku musi oddziaływać ujemnie, zarówno na krytykę, jak na publiczność.

Aby dowieść prawdy słów tych, potrzebowałbym opowiedzieć tu treść trzech, wilgotnych jeszcze od farby drukarskiej, najnowszych powieści p. Estei. Ponieważ jednak, nie śmiałbym, ciągłem powtarzaniem się, zajmować zbyt wiele miejsca w feletonie, a *Za oceanem*, *W sieci pajęczej* i *Fuga Bacha*, są pod względem techniki, założenia, przeprowadzenia głównej myśli i psychologii pojedynczych charakterów, bliźniaczo do siebie podobne, — sądzę więc, iż wystarczy streszczenie ostatniej.

Celem głównym książki tej jest szczegółowa monografia międzynarodowego *flirt'u*. Modna ta zabawka, obca naszemu charakterowi, a bądź co bądź, ścierająca świeżość uczuć i wrażeń, ten cenny kwiat duszy kobiecej, opisana znakomicie w *Kartkach*, była jeszcze pełną werwy w *Mei*. Tam, zawiodła po mistrzowsku na kraniec zepsucia Ninetkę, tu, bawiła figlarnością i szalonemi pomysłami, w obcej nam, a ekscentrycznej *miss* amerykańskiej. *W sieci pajęczej*, ów *flirt* arystokratyczny, ta wiecznie oddana mu księżna Marta, hr. Włodzimierz, brat Reny i cała, cała falanga wielkiego świata, zaczęły nas już nużyć i zniechęcać. To coś, jak... farsa trwająca zbyt długo. Choćbyś posłyszał w piątym akcie jęk prawdziwego uczucia, nie zwrócisz nań uwagi, nie uwierzysz mu, bo nerwy twe stępione nadmiarem błazeństw i śmiechu, w ramach tych nic na seryo brać nie mogą. Gruby tom, zapełniony *flirtem* tylko, brzmiący zalecankami, salonowemi umizgami, i ciągłą tą, świadomie graną komedyą pseudo-wrażeń i pseudo-uczucia, nieustanne towarzystwo ludzi, których po nad pozory i udawanie miłości nic w życiu nie zajmuje, — wszystko to znieczula nas i stępia wrażliwość naszą do tego stopnia, że nawet cierpienia słodkiej Reny, wzruszyć nas już nie mogą. „Pocieszy się... będzie *flirtować*"... powiadamy sobie i... z niesmakiem pewnym książkę odkładamy.

Z niesmakiem dla czczej osnowy — lecz bez niechęci dla pióra autorki. Żal nam tylko, że poświęciła je rysowaniu kół, których bezmyślność, czczość moralna, brak jakiegokolwiek celu w życiu, kosmopolityczna banalność wreszcie, zostały już przedtem szczegółowo w *Kartkach* odportretowane. Poświęcić pędzel swój równie niewdzięcznemu przedmiotowi, raz jeden, to rzecz zrozumiała, ale raz jeden — to zupełnie wystarcza. Po cóż więc autorka, stworzywszy wówczas studyum doskonałe, tętniące prawdą i życiem, a drobiazgowo wykończone, powtarza je dzisiaj, w formie coraz bledszej, mniej udolnej? Czy nie szkoda jej prawdziwego talentu na kopiowanie samej siebie?

Tytuł powieści *Za oceanem*, zdawał się usprawiedliwiać nadzieję nowego zwrotu. Niedyskretni biografowie p. Estei roznieśli przedtem wiadomość światu, iż spędziła ona dłuższy czas, lat kilka podobno, w Kanadzie. Ameryka, kraj postępu, wolności, i potężnych, nieznanych u nas urządzeń; kraj, który wchłonął w siebie tyle nędzy polskiej, tyle snów, marzeń i bohaterskich czynów, kraj, w którym od Pułaskiego i Kościuszki każda prawie rodzina polska miała swych drogich i swoich męczenników.... Cóż za bogate pole dla pióra zdolnego, dla umysłu analitycznego i twórczego, który miał sposobność do naocznych badań i obserwacyj!

Chwytamy więc z gorączką *Za oceanem* i — znajdujemy w nim... znów monografię *flirt'u*! Z pod gorącego słońca, z krainy Faraonów i z pod nieba polskiego, co „twarz błękitną, w szare kryje całuny", przerzucił się *flirt* p. Estei wprost, tylko dla zmiany dekoracyj, w ramy bogatej Kanady.

Powieść ta, to już nie monografia nawet, to epopeja flirtu, epopeja, której główna bohaterka, próżna, pyszna, demoniczna *lady Dolly*, gra nie o zabicie czasu, lecz o życie ludzkie.

Nie chodzi nam o wykonanie powieści, uderzającej często werwą, a posiadającej niekiedy i subtelność rzeczywistego talentu, lecz o treść jej, zapożyczoną u wszystkich utworów poprzednich, o typy, bądź znane z tuzina dzieł angielskich, jak Archibald, bądź przez zaostrzoną satyrę, wprost skarykaturowane.

Gdyby też nie słodka Daisy, tylokrotnie już przez autorki albionskie malowana, gdyby nie świadectwa poważnej pracy niewieściej na nowym lądzie, możnaby zwątpić najpierw o kobietach amerykańskich, a później o przyszłości kraju, który mu takie matki synów wychowują.

A jednak odsuwając tę powieść z równym jak poprzednią niesmakiem, ponownie uznać jesteśmy zniewoleni, że gdyby Esteja pozbyła się zamiłowania do owego egzotycznego *flirtu*, zaniechała starań o tytuł historyografa tej zabawki *fin de siècle*, to ze środkami, jakiemi rozporządza, napisałaby może, zamiast czterech prawie identycznych, jedną wprawdzie tylko powieść, lecz utwór ten podniósłby autorkę „*Kartek z życia kobiety*" o jeden szczebel wyżej, zbliżając ją do wawrzynu trwalszej zasługi. —

(Dok. nast.).

Anatol Krzyżanowski.

*) Nr. 18 z r. 1891.

Powtóre, wiele parafij obsadzonych jest najzaciętszymi rusyfikatyrami. Ci wprowadzają język ruski do kościoła, ustawiają w kościołach *ikony*, *analoje*, a do zdzierstwa łączą szpiegostwo w zastosowaniu do własnych parafian. Naród nasz, który religię i narodowość w pojęciach swych łączy w jedno, w ruskich modlitwach widzi sprofanowanie własnej religii i w obrzydzeniu ma takie świątynie i takich księży. Rzecz prosta, że podobny ksiądz dodatniego wpływu na parafian wywierać nie może. Jeśli zaś zdarzają się porządniejsi, to same tak są turbowani przez policyę i popów, że tchnąć swobodnie nie mogą.

Profesorowie Milewski i Pilat w ankiecie dla sprawy regulacyi waluty.

Na dwóch ostatnich posiedzeniach ankiety w sprawie regulacyi waluty przemawiali dwaj polscy profesorowie dr. Milewski i dr. Pilat. Opinie ich różnią się stanowczo od zapatrywań, wygłoszonych dotychczas w komisyi. Przytaczamy je w obszerniejszem streszczeniu. P. Milewski przyznaje, że Austrya nie może myśleć o regulacyi waluty bez wprowadzenia złota. Zdaniem jego ta niemożność uregulowania waluty bez wprowadzenia złota oznacza klęskę a nie zwycięstwo zwolenników waluty złotej z krajów, posiadających tę walutę. Jeszcze przed 25 laty na konferencyi paryskiej mniemano, że zupełne wycofanie srebra jako monety obiegowej będzie rzeczą bardzo łatwą. Tymczasem stosunki zupełnie się zmieniły. Pierwsze usiłowania zaprowadzenia czystej waluty złotej w miejsce waluty srebrnej, a mianowicie usiłowania te w Niemczech wykazały niemożność zaprowadzenia czystej waluty złotej w krajach handlowych. Właśnie zmiana waluty w Niemczech nietylko nie załatwiła ale przeciwnie stworzyła właściwie kwestyę monetarną. Powstała wielka teoretyczna i wielka praktyczna kwestya wskutek ogromnego spadku ceny, jaki nastąpił w latach 1873 do 1875, i miała znaczenie zasadnicze. Musiano się zastanowić, czy przyczyny spadku cen leżały w złocie czy w towarach. Wszyscy bimetaliści przyczyny te widzieli we wzroście popytu za złotem, ale i pośród monometalistów wielu podzielało to zapatrywanie. Zaprowadzenie złota jako jedynej miary wartości miałoby ten skutek, że mielibyśmy pieniądze, których wartość nie byłaby stałą, lecz wzrastałaby peryodycznie. Skutki ciągłego podnoszenia się wartości złota najmniej uczuje to państwo, które ostatnie wśród państw wybitniejszych zaprowadzi walutę złotą. Nikt nie może uważać waluty chromej za rozwiązanie kwestyi monetarnej. Do usunięcia tej waluty w krajach, gdzie ona istnieje, potrzebaby wielkiej ilości złota. P. Milewski nie obawia się, aby Austro-Węgry nie dostały potrzebnej ilości złota. Złoto otrzyma każdy, kto za nie ofiaruje najwyższą cenę. Mowca omawia dalej niebezpieczeństwa, jakieby powstały, gdyby wszystkie państwa po kolei, a więc także Rosya i Indye zaprowadziły walutę złotą. Waluta złota narażałaby nas na progresywny wzrost cen złota. Mowca oświadcza się zatem za podwójną walutą, nie z powodu teoretycznego zaślepienia, lecz ze względów praktycznych.

Zmiany w cenach srebra dotykają zdaniem dra Milewskiego nie tylko kraje o walucie srebrnej, ale cały świat. Byłoby zatem korzystnem dla całego świata handlowego, gdyby stosunek wartości srebra do wartości złota był ustalony. Kwestyę monetarną rozwiązać można tylko przez bimetalizm. Mowca pragnie zatem swoją zasadniczą odpowiedź w następujący sposób: Należy prosić rządu, aby poczynił kroki potrzebne celem uzyskania międzynarodowego traktatu na podstawie bimetalizmu. Gdyby traktat taki okazał się niemożebnym, prof. Milewski zaleca powołanie wspólnego narzędzia systemu monetarnego. Należałoby uczynić tylko to, co jest najbardziej koniecznem i wprowadzić złoto do waluty austryackiej. Mowca pragnie unikać wyrazu „waluta złota“ i dla tego na ten przypadek dałby odpowiedź: Należy przystąpić do wybijania złotej monety obiegowej.

Prof. Milewski oświadczył się dalej za zatrzymaniem monety srebnej w obiegu i oznaczeniem ilości tej monety w stosunku do ludności (na głowę). Znawca ten oświadcza się za redukcyą pieniędzy papierowych, a w szczególności za wycofaniem not jednoreńskowych, żąda jednak, aby istniało pokrycie dla not państwowych. Przy oznaczeniu relacyi należy uwzględnić podwyższenie się wartości złota i uważa stosunek dwóch franków dziesięć centów za zbyt wysoki. W końcu żąda prof. Milewski wybijania monety zdawkowej, w wartości połowy złotego reńskiego i podzielenia jej na 100 części. Zaleca on, aby nie wybijano wielu gatunków monety zdawkowej, gdyż Niemcy zrobiły pod tym względem smutne doświadczenie. Oprócz półzłotówek potrzebaby tylko dziesięciocentówek.

Prof. dr. Pilat zgadza się zasadniczo ze stanowiskiem dra Milewskiego. Również, jak tenże, jest on zdania, że stosunki monetarne cywilizowanego świata, a w szczególności Europy, dopiero wtedy się zkonsolidują, gdy na podstawie międzynarodowego traktatu zaprowadzoną będzie waluta podwójna w państwach wybitniejszych. Mowca zastanawiał się nad pytaniem, czy w obecnej chwili należy w ogóle przystąpić do regulacyi waluty i traktuje tę kwestyę ze stanowiska interesów galicyjskich. Również jak dr Zgórski skonstatował on, że w Galicyi opinia nie jest przychylną regulacyi waluty. Stosunek pieniędzy papierowych do złota wywiera zdaniem mowcy podobne mniej więcej skutki, jak cła ochronne i premie dla wywozu. Skutki te okazują się nie tylko na rolniczej, ale w ogóle na każdej produkcyi. Nie należy sądzić, że rozchodzi się wyłącznie o interesa wielkiej własności. Również interesowanym w tej kwestyi jest posiadacz małej roli.

W środkowych i wschodnich Niemczech jest Rosya głównym naszym współzawodnikiem co do produktów rolnych. Wiadomem jest, w jakim stopniu disagio rosyjskiej waluty ma znaczenie premii za wywóz. Tak przed laty niemieccy fabrykanci pozakładali w Kongresówce fabryki obliczone na wywóz do Niemiec. Regulacya waluty utrudni naszą konkurencyę wobec Rosyi. W Galicyi obawiają się znacznej zniżki cen z powodu wzrostu wartości zamiennej złota. W związku z tem istnieje obawa powiększenia się ciężaru długów, która zwłaszcza przy pożyczkach długoterminowych, miałaby wielkie znaczenie. Te zapatrywania panują wśród wyborców galicyjskich i znajdą zapewne oddźwięk w dyskusyi parlamentarnej. Galicya nie zapoznaje jednak stałych korzyści, jakie daje moneta metalowa. Zależeć będzie od sposobu przeprowadzenia i to tak od postanowień ustawy o walucie, jak i od tempa przeprowadzenia, czy owe obawy zmniejszą się lub znikną albo też nie. Będzie to zadaniem rządu wyszukać drogę do sprawiedliwego wyrównania interesów. Jest to ważne zadanie polityki socyalnej i mowca spodziewa się, że rząd jest świadomym tego zadania.

W dalszym ciągu prof. Pilat oświadcza się za walutą złotą z zatrzymaniem w obiegu monety srebrnej w pewnej ilości, oznaczonej w stosunku do potrzeby. Ilość tę należy oznaczyć w stosunku 5 do 8 złr. na głowę. Mowca nie doradza sprzedaży srebra, gdyż nie wierzy, aby przechowywano dziś monety srebrne i aby na targu okazała się wskutek tego niespodziewana ilość srebra. Szczególniej w Galicyi włościanin uważa nabycie gruntu za najodpowiedniejsze umieszczenie kapitału, a ludność izraelicka zanadto zna wartość pieniędzy, aby zrzekając się oprocentowania chowała monety srebrne. W Galicyi w wielu okolicach przejście od gospodarstwa naturalnego do gospodarstwa pieniężnego dopiero się odbywa i dlatego będzie znaczne zapotrzebowanie pieniędzy. W końcu znawca ten oświadcza się za emisyą państwowych asygnat kasowych w wysokości 50 do 60 milionów w notach pięcioreńskowych, które nie mają mieć kursu przymusowego i mają być każdej chwili na metal wymienione, za oznaczeniem relacyi według obecnego stosunku wartości z uwzględnieniem podwyższenia się wartości złota, spowodowanej regulacyą waluty i za przyjęciem połowy złotego reńskiego, jako jednostki monetarnej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 marca.

Czytamy w *Gazecie Narodowej* z datą wczorajszą:

„Sprawa złożenia przez p. Tadeusza Romanowicza mandatu członka Wydziału krajowego będzie załatwioną na jutrzejszem posiedzeniu sejmowem. O ile w kołach poselskich słychać, rezygnacya p. Romanowicza z powodu tak błahego nie zostanie przyjętą.“

Zawiść i zaciekłość narodowa doprowadzają wiedeńską *N. Fr. Presse* do utraty zdrowego rozsądku. Gorszy się ten dziennik uchwaleniem przez Sejm nasz wniosku Grossa, w którym wyrażono żądanie, aby w tym roku jeszcze raz zwołano Sejm na sesyę. Gdyby Sejm Galicyi pracował, „a nie bawił się w polski parlament“ to — zdaniem *Nowej Pressy* — mógłby wszystko załatwić do Wielkiej Nocy. Potrzeba rzeczywiście ignorancyi, aby żądać od Sejmu najliczniejszego i największego kraju w państwie, aby na jednej sesyi nietylko załatwił wszystkie sprawozdania Wydziału krajowego za rok ubiegły i uchwalił budżet na rok bieżący, — ale aby nawet uchwalił budżet na rok następny, gdy go jeszcze nie ułożono, bo budżetów na dwa lata z góry nigdzie chyba nie ma zwyczaju i możności układać, nie mówiąc już nic o zamknięciach rachunków, przyjęciu sprawozdań Wydziału krajowego za czas od końca zeszłego roku sejmowego, tj. od 31 października 1891 r. itp.

Z Czech.

Dzienniki niemieckie wynurzają skargi i żale na solidarność stronnictw czeskich. Nie da się bowiem dzisiaj zaprzeczyć, że stronnictwo staro- i młodoczeskie, wraz z czeską szlachtą feudalną utworzyły „trójprzymierze“, skierowane w pierwszym rzędzie przeciwko akcyi ugodowej. Koalicya trzech stronnictw czeskich okazała się onegdaj na posiedzeniu komisyi dla przedłożeń ugodowych. Plener i Schmeykal wystąpili tam z wnioskiem, aby najbliższe posiedzenie komisyi zwołano na dzień następny i aby na nie zaproszono reprezentanta rządu. Przeciwko pierwszej części tego wniosku zaprotestował pos. Herold i zażądał, aby o terminie posiedzeń komisyjnych decydował przewodniczący (ks. Lobkovic). Za wnioskiem Herolda głosowali młodo- i staroczesi wraz ze szlachtą czeską. Niemcy pozostali w znacznej mniejszości, odosobnieni. Ten jeden fakt jest złowróżbną zapowiedzią dla przedłożeń ugodowych.

Zdaje się, że nawet nowa ordynacya wyborcza nie zmieni usposobienia rozsierdzonych Czechów. Pomimo, iż rząd przydaje im 13 nowych mandatów, nie okazują oni zbyt wielkich z tego powodu zachwytów, a dzienniki czeskie wszelkich odcieni politycznych z dziwną zgodą oświadczyły, iż projekt rządowy ani w małej nawet części nie odpowiada uprawnionym żądaniom Czechów.

Z Niemiec.

Według ostatnich wiadomości w dziennikach niemieckich zniesienie konfiskaty funduszu welfickiego będzie w ten sposób przeprowadzone, że Izba poselska sejmu pruskiego na wniosek rządowy uchwali, iż załatwienie tej sprawy pozostawia się uznaniu monarchy. Dlatego niewiadomo, czy cały umówiony kapitał wynagrodzenia za zabrany majątek będzie zwrócony, czy tylko część, czy może tylko dochody będą oddawane ks. Cumberlandzkiemu, wreszcie niewiadomo, czy rząd niem. nie postawi mu jeszcze jakich warunków. Na zniesienie konfiskaty zanosiło się już dawniej, gdy się wyraźniej zarysował inny bieg polityki wewnętrznej w Niemczech; wpływ rodzin panujących w Anglii, Rosyi i Danii, spokrewnionych z rodziną hannowerską, nie był również bez skutku na postanowienie o zniesieniu konfiskaty.

W Halberstadzie dnia 14 marca zebrał się kongres socyalistyczny robotników górniczych. Zgromadziło się około 300 delegatów. Chodzi o zaprowadzenie takiej organizacyi, jaka od dłuższego czasu jest w stowarzyszeniach robotników w Anglii i w takiej organizacyi uzyskać skuteczny środek do propagowania idei socyalistycznej, chociaż stowarzyszenia angielskie nie zajmują się szerokiemi zagadnieniami socyalistycznemi, lecz tylko kwestyami, które robotnika angielskiego bezpośrednio dotyczą i odnoszą się do ceny za pracę i do stosunku z przedsiębiorcami.

Nowy zamach dynamitowy w Paryżu

Od czasu skradzenia wielkiej ilości dynamitu w Soisy-sous-Etioles w Paryżu w krótkim stosunkowo przeciągu czasu dokonano już trzeciego zamachu dynamitowego. Dynamit, który, jak utrzymywano, miał być wyekspedyowany do Rosyi, znalazł widocznie zastosowanie we Francyi, i to w samym Paryżu. Po wybuchu przed pałacem księżnej Sagan na ulicy Saint-Dominique nastąpił wkrótce znany wybuch na bulwarze Saint-Germain. Obecnie zaś telegramy paryskie donoszą o nowym strasznym wybuchu dynamitowym pod murami wielkich koszar gwardyi republikańskiej przy ulicy Rivoli. Zamach wykonany był niezręcznie, i temu jedynie zawdzięczać należy, że nikt z ludzi nie postradał życia, jednakże mury zostały uszkodzone i okna powybijane — wstrząśnienie było bardzo silne. Zamach oczywiście wymierzony był przeciwko gwardyi republikańskiej, która ma zadanie czuwać nad bezpieczeństwem i utrzymaniem porządku w mieście i z tego powodu niejednokrotnie dała się we znaki anarchistom.

Te szybko po sobie następujące zamachy dynamitowe wywołały ogromne oburzenie w stolicy Francyi i dokonały zwrotu w opinii publicznej co do sposobu traktowania anarchistów, którzy we Francyi nie są zbyt liczni, ale działają z niezwykłą śmiałością. Wszystkie dzienniki francuskie dopominają się wyznaczenia surowych kar przeciwko dynamitardom i rada ministrów uchwaliła już przedłożyć niebawem parlamentowi projekt uzupełnienia kodeksu karnego, mianowicie wyznaczenia kary śmierci za niszczenie nieruchomej własności za pomocą materyałów wybuchowych. Nie będzie to zresztą w kodeksie francuskim nic nowego, ponieważ kodeks ten karze podpalaczy karą śmierci, a zamachy dynamitowe są analogiczne z podpaleniem, a nawet w skutkach okazują się niekiedy bardziej zgubnymi.

Z Grecyi.

Z Aten rozeszła się pogłoska, że król myśli ustąpić z tronu. Choćby ta pogłoska nie miała realnej podstawy, świadczy przecież, że obecny stan wewnętrzny, wywołany nagłem usunięciem gabinetu Delyannisa, jest bardzo kłopotliwy. — Książę następca tronu został zamianowany wojskowym komendantem miasta — ta okoliczność jest wskazówką znowu, że między wyższymi wojskowymi nie ma takiego, któryby ze wszech miar zasługiwał na zaufanie korony w chwili, która widocznie jest bardzo krytyczną. Ministerstwo Konstantopulosa, chociaż skompletowane, nie zdołało zdobyć sobie uznania i wpływu. Jedyna nadzieja — jak się zdaje — jest jeszcze w Trikupisie, jeżeli ten ze swoimi zwolennikami zaniecha dotychczasowej obojętności i stanie wyraźnie po stronie króla, w przeciwnym razie może rzeczywiście przyjść do takich zawikłań, że tylko ustąpienie króla będzie jedynym środkiem ratunku.

Kronika.

Kraków, 16 marca.

W seminaryum nauczycielskiem męskiem odbył się wczoraj wieczorek, urządzony staraniem uczniów na cześć księcia kardynała Dunajewskiego. Oprócz całego grona profesorów tego naukowego zakładu, kandydatów nauczycielskich, oraz części uczniów szkoły wzorowej przy seminaryum istniejącej, w niewielkiej sali zajęli również miejsca goście, między nimi delegat namiestnictwa p. Laskowski, kapłani i obywatele, zajmujący się gorliwie sprawami oświaty. P. Laskowski przed przybyciem księcia kardynała zażądał przedstawienia sobie pp. nauczycieli i uprzejmie z każdym rozmawiał. Wprowadzonego na salę księcia kardynała powitał chór, złożony z kandydatów i uczniów, odśpiewaniem pieśni „Kto się w opiekę“. Dyrektor zakładu p. Nisioł złożył życzenia i wyraził wdzięczność ks. kardynałowi za troskliwe zajmowanie się sprawami oświaty i seminaryum nauczycielskiego. Po przemówieniu tem książę kardynał odpowiedział, iż istotnie bardzo obchodzić go musi zakład ten, z którego wychodzą między lud nasz nauczyciele i że w troskliwości swej dał katechetę, który wiele dobrego już uczynić zdołał. Poczem udzielił ks. kardynał wszystkim zebranym swojego błogosławieństwa.

Nastąpiła część koncertowa, złożona z gry na skrzypcach, śpiewów choralnych i deklamacyj. Grą kierował p. Ostrowski, śpiewami p. Wereszczyński. Zarówno kierownicy jak i wykonawcy na szczery oklask zasłużyli. Dyalogowa deklamacya młodziutkich uczniów, którzy wypowiedzieli Wit...ckiego „Rozmowę z Michałem“, oraz „Łucyą z ...lonii“, który to utwór wygłosił jeden z kandydatów nauczycielskich, powszechnie się podobały. Z śpiewów choralnych najudolniejszemi były pieśni ... chór mięszany dzieci i starszych „Hymn do pracy“ (słowa Buszczyńskiego) i chór „Przylecieli Sokołowie“ Moniuszki.

Z kolei młodzi uczniowie klas II, III i IV, wreszcie jeden z kandydatów składali życzenia.

Zmarli. Edward baron Raciborski, nieg... właściciel Czortkowa w Galicyi, słynny sportsman zmarł w tych dniach w Koziatynie w gubernii ...jowskiej.

W Samborze zmarł w 30 roku życia Włodzimierz Kieszkowski, porucznik ułanów.

W Stanisławowie zmarł w 90 roku życia miejscowy proboszcz rzym.-kat. ks. kanonik Jan Kr...sowski.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbę... się wkrótce dla szerszej publiczności szereg wykładów dra Augusta Sokołowskiego, w których zna... zaszczytnie historyk traktować będzie „Polityczne reformy w Polsce XVI wieku“.

W „Związku literackim“ odbędzie się w ... 18 b. m. o godz. 7 wieczorem trzecia ..., na której dr. Kurpiel zda sprawę z książki Hen...quina „Krytyka naukowa“.

Odczyt prof. Jana Zawiejskiego o urządzeniu ...chanicznem sceny w nowym teatrze krakowskim, będzie się nie w piątek, jak było zapowiedziane, lecz w niedzielę 20 bm. w sali obrad Rady miejskiej o godzinie 6 po południu. Zajmujący temat zachęci niewątpliwie nietylko techników, lecz i publiczność do licznego zgromadzenia się na ten odczyt.

Na koncercie poniedziałkowym na dom akademicki usłyszy nasza publiczność, oprócz podanego przez nas wczoraj programu, także jako nowość prześliczną, pełną liryzmu aryę z opery Mascagniego p. t. „Cavalleria rusticana“. Odśpiewa ją na zakończenie koncertu panna Marya Pawlików, która aryę tę ma śpiewać niezrównanie.

Ruch budowlany. Przeszło trzydzieści budowli w roku przeszłym rozpoczętych, będzie do końca czerwca br. wykończonych, szczególnie w dzielnicy szóstej. W tym roku zatwierdzono już plany na ... budowli prywatnych, a na wczorajszem posiedzeniu magistratu zatwierdzono plany pp. Aleksandrowi Biborskiemu na budynek dwupiętrowy w ulicy Batorego, Jakubowi Horowitzowi na takiż dom również w ulicy Batorego, Jakubowi Reichowi na dom dwupiętrowy na narożniku ulicy Augustyańskiej i Krakowskiej, kamieniarzowi Franciszkowi Fischerowi na narożnik dwupiętrowy ze składem wyrobów kamieniarskich w ulicy Rakowickiej i Księcia Lubomirskiego, małżonkom Szymonowi i Maryi Trzopom na budowę dwupiętrowego narożnika ulicy Topolowej i przedłużonej Aryańskiej, w końcu D. M. L. Jakubowskiemu na budowę nowego skrzydła w dziedzińcu pod l. 10 ulica Podwale. W ostatnich dniach wniesiono znów do budownictwa miejskiego nowe plany, które po odbyciu komisyi budowniczo-sanitarnej załatwione zostaną.

Mieszkańcy ulicy Topolowej są od trzech dni ... trapieni przez złodziei specyalistów, umiejących *lege artis* odcinać rynny deszczowe aż do wysokości pierwszego piętra, — w ten sposób aż w 7 kamienicach nadwerężono bezkarnie prawa własności. — Właściciele realności w tej ulicy mają wnieść zażalenia na brak opieki pod względem bezpieczeństwa, zwłaszcza iż przed 4 tygodniami napadnięto w ulicy Rakowickiej jednego z lekarzy, wracającego nad ranem od chorego.

Hadji Soliman w Wiedniu.

Jakaż to ważna sprawa w chwili obecnej najwięcej zajmuje mieszkańców naddunajskiej stolicy? Czy akcya ratunkowa dla głodnych tłumów robotniczych, które nie mogą znaleźć zarobku? — bynajmniej! Lub może jaka inna kwestya społecznej albo moralnej natury? lub wreszcie jaki trudny, nierozwiązany, wielki problemat polityczny — naukowy? Także nie. Oto fakir indyjski, sprowadzony do Wiednia na żądanie kilku dam arystokratycznych, pokazuje w prywatnych zebraniach swe sztuki, które w podziw wprawiają profanów i zazdrość wzbudzają w tych, którzy nie mogą własnemi oczyma zobaczyć cudownych produkcyj indyjskiego kunsztu.

Głośny już w Europie fakir Hadji Soliman Ben-Aissa popisuje się ze swą sztuką pod protekcyą wysoko-arystokratycznego komitetu, do którego należą: księżna Khevenhüller, lady Paget, książę Filip Liechtenstein, hrabia Leiningen-Billheim, Adalbert v. Goldschmidt i inni. Dziwna rzecz, że właśnie świat arystokratyczny tak gorliwie popiera wszelkiego rodzaju produkcye spirytystyczne, magnetyczne, a tym razem sztuki fakira. Czyni to zapewne z braku innego zajęcia, a więcej jeszcze z upodobania do wszystkiego, co nienaturalne, mistyczne.

Ale przyjrzyjmy się i my, z obowiązku publicystycznego, owym nadzwyczajnym produkcyom Hadji Solimana.

Wszystkie one zmierzają do tego, aby wykazać że fakir może zadawać sobie wszelkie rany, nie doznając uszczerbku na zdrowiu i nie czując nawet bólu; ciało jego ma być prawie nieprzystępnem dla noża i ognia, a wola panuje nad wszelkim bólem fizycznym. Dla przeciętnego widza produkcye te są istotnie zadziwiające i na pozór niewytłomaczone. Stąd niezwykłe zajęcie budzą w tych kołach, w których coraz bardziej rozpowszechnia się w ostatnich czasach wiara w tajemnicze, nieznane dotychczas siły przyrody i w tajemnicze niezwykłe uzdolnienia pewnych jednostek. Dla tej mistycznie usposobionej publiczności Hadji Soliman wydaje się zagadką tajemnicą przyrody, a jego produkcye czemś nadnaturalnem, co nie da się wytłomaczyć za pomocą znanych własności ciała ludzkiego.

Przedstawienie rozpoczyna się od przygotowań nie pozbawionych teatralnego efektu, które mają wprowadzić fakira w stan znieczulenia ciała i podniecenia woli, niezbędny dla okazania jego sztuki. W tym celu sypie na rozżarzone węgle żółty proszek i wciąga w płuca dym tegoż o silnym zapachu, poczem wpada w omdlenie, z którego budzi się zupełnie przytomny. Po skończeniu całej tej procedury fakir ma przemowę do publiczności po francusku dla okazania, że znajduje się w zupełnie przytomnym stanie umysłu i wcale nie w kataleptycznym lub hipnotycznym stanie, jak twierdzili niektórzy lekarze paryscy.

Teraz dopiero zaczynają się właściwe produkcye fakira. Długiemi, dobrze zaostrzonemi szpilkami przekłuwa sobie uszy, wargi i skórę na szyi około gardła, wreszcie język. Zapewnia przytem, że nie czuje żadnego bólu, a krew nie płynie z ran, dopóki fakir siłą woli ją powstrzymuje; gdy zechce — krew się pokaże. Druga sztuka polega na tem, że fakir przykłada sobie miecz ostrzem do obnażonego brzucha i drewnianym młotkiem niby to wbija go w ciało, a po chwili pokazuje, że nie ma nawet rany na brzuchu. Dalej wykazuje swą nieczułość na ogień; obnażoną rękę trzyma dość długo nad zapaloną pochodnią, zlekka tylko poruszając ręką nad płomieniem, póki publiczność nie zawoła miłosiernie: *Assez, assez!*

Z kolei następuje istotnie groźne i przykre wrażenie sprawiająca scena wydobywania oka z jamy ocznej za pomocą sztyletu. Fakir robi to z taką zręcznością, że powstaje zupełne złudzenie, jak gdyby oko wyszło na chwilę z jamy, poczem szybko znowu wsunęło się na swoje miejsce. Niektórzy widzowie nie mogą znieść tego widoku.

Następnie fakir wydobywa z puszki kilka wężów, z których jeden ma być jadowitą żmiją — zresztą pewien zoolog, obecny na przedstawieniu, stanowczo temu zaprzecza. Fakir „hypnotyzuje“ węże, mówiąc do nich po francusku, gdyż, jak zapewnia, przywiózł je z Fontainebleau. Po „uśpieniu“ wężów daje im kąsać się w palec, nie pomijając owej rzekomo jadowitej żmii. Potem wydobywa malutkiego węża z puszki, ukręca mu głowę i najspokojniej ją spożywa, a ktoś z publiczności życzy mu: *Bon appétit.* Ale nie wszyscy spokojnie przypatrują się temu; jakiś młody malarz dostaje nudności i chce wyjść z sali. Fakir biegnie za nim z flaszeczką koniaku; artysta jednak nie korzysta z tej usłużności i szybko opuszcza przedstawienie. Hadji Soliman spożywa dalej całego węża na surowo, poczem ofiarowuje jednej z dam na pamiątkę kawałek skóry marokańskiego węża. Dama zapytuje, czy ten talizman przynosi szczęście. *„Si vous avez la chance, Madame“* — odpowiada fakir z galanteryą i uśmiechem, co wzbudza powszechną wesołość.

Teraz Hadji Soliman, znużony przedstawieniem znowu odurza się dymem tajemniczego proszku, składającego się podobno z benzoe i balsamu peruwiańskiego; wpada w omdlenie, z którego budzi się już zupełnie rzeźki i przytomny i nigdzie na ciele jego nie ma ani śladu ran zadanych.

Publiczność, która na własne oczy widziała niezwykłe te produkcye, zadaje sobie naturalnie pytanie: czy i w jaki sposób da się to wszystko wytłomaczyć? co zresztą było w tych produkcyach rzeczywistością, a co tylko złudzeniem, i czy fakir posiada jakieś szczególniejsze własności, które pozwalają mu znieść to wszystko bez uszczerbku dla zdrowia? W pierwszym rzędzie publiczność zwraca te pytania do powag lekarskich, które obecne były na przedstawieniu fakira. Otóż lekarze wyrażają się w ogóle bardzo sceptycznie i niedowierzająco o ranach Solimana i większą część jego sztuczek uważają za zręcznie wywołane złudzenie. Jednakże przyznają że człowiek ten musi posiadać zmniejszoną wrażliwość na ból; z drugiej strony w niezwykły sposób wyrobioną siłę woli i panowania nad cierpieniem fizycznem, twierdzą bowiem, że przy przekłuwaniu języka i uszów musi fakir doznawać bólu. Zresztą stwierdzono, że we wszystkich tych miejscach, gdzie fakir przekłuwał sobie ciało, miał on pierwej przekłute i zabliźnione fistuły, co naturalnie znacznie zmniejsza ból, a zarazem tłomaczy, że krew się z rany nie sączy. Dr. Gersuny, znany lekarz wiedeński, własnoręcznie przekłuwał fakirowi wargę, przyczem skonstatował takie właśnie blizny, a fakir sam na zapytanie znakomitego chirurga przyznał, iż przekłuwa sobie wargi zawsze w tych samych miejscach. Szpilka, której dr. Gersuny użył do przekłucia, była zbyt grubą, i dlatego krew się z rany pokazała, — przyczem fakir nie zdradził jednakże najmniejszego bólu. Lekarze nie wierzą jednak zapewnieniom Hadji Solimana, jakoby wcale nie czuł bólu i przypisują jego spokojne zachowanie się w wysokim stopniu wyrobionej cierpliwości i sile woli, jaką nieraz okazują zwykli pacyenci przy chirurgicznych operacyach. A przytem możliwą jest rzeczą, że wdychanie dymu owego żółtawego proszku znieczula do pewnego stopnia nerwy fakira.

Cięcie brzucha pałaszem jest czystem złudzeniem według opinii lekarzy. Chirurg, gdy chce zadać cięcie, napręża mięśnie i posługuje się dobrze wyostrzonym nożem; tymczasem Soliman zgina ciało w ten sposób, aby brzuch opadał w fałdach i używa pałasza źle wyostrzonego. Na ostatniem przedstawieniu sama publiczność śmiała się, poznawszy złudzenie.

Straszna scena wyjmowania oka według jednomyślnej opinii powag lekarskich polega niezaprzeczenie na złudzeniu optycznem. Fakir z niezwykłą zręcznością za pomocą tępego sztyletu wpycha za gałkę oka górną i dolną powiekę — i stąd widz doznaje złudzenia, jak gdyby oko istotnie zupełnie wyszło ze swej jamy. Dla wyjaśnienia nadmienić tu wypada, że fakir robi to nader szybko i cała operacya trwa krótko. Podobna manipulacya dokonywa się dosyć często w klinikach okulistycznych. W istocie jednakże, według zapewnienia pewnej powagi lekarskiej, oko fakira nie wysuwa się ze swej jamy nawet o tyle, jak się to zdarza przy pewnych chorobach, naprzykład przy *Morbus Basedowii*, przy której wypuczenie gałki ocznej (*Exophtalmus*) jest zwykłym symptomem.

Co do przypiekania ciała płomieniem palącej się pochodni, stwierdzić musimy, że fakir ciągle porusza ręką nad płomieniem, przez co płomień mniej mu dokucza; jednakże jeden z obecnych na przedstawieniu chirurgów skonstatował, że na skórze fakira pokazały się po tej sztuce różowe plamy, jako pierwsze oznaki palenia się skóry, i wyraził przekonanie, że gdyby ten eksperyment trwał cokolwiek dłużej, na ręce musiałyby się już pokazać zwykłe pęcherzyki z oparzenia.

Zdaje się zresztą, że Hadji Soliman należy nie tylko do zwykłych ludzi, ale nawet jest osobnikiem zdrowym i nie ulega żadnej chorobie nerwowej. Jeden tylko z obecnych na przedstawieniu lekarzy, mianowicie pewien wiedeński psychiatra, przypuszcza ewentualność, że fakir należy do hysteryków męskich, którzy miewają często zupełnie znieczulone miejsca na skórze, lub też że posiada wyrobioną i podniecconą za pomocą narkotyków zdolność autosuggestyi i skutkiem tego może za pomocą silnego skoncentrowania woli i wyobraźni powstrzymać upływ krwi i zapanować nad bólem przy kłuciu swego ciała. Za tą opinią przemawia do pewnego stopnia wdychanie silnie pachnącego dymu owego proszku, do którego, według psychiatry, wchodzi zapewne słodkogorz (*Hyoscyamus*), używany jeszcze w średnich wiekach do odurzania się przy rozmaitych czarach.

Nie będziemy zastanawiać się nad tem, które tłomaczenie jest słusznem: chirurgiczne, czy psychofizyologiczne; prawdopodobnie działają tu jedne i drugie czynniki. W każdym razie nie potrzebujemy chyba dodawać, że wszystkie sztuczki fakira dadzą się wytłomaczyć w naturalny sposób i że mniemanie, jakoby człowiek ten obdarzony był jakąś tajemniczą siłą, jakiemś nieznanem dotychczas uzdolnieniem, — jest po prostu niedorzecznością.

Wychodźtwo. Wczoraj wieczór zatrzymano 6 wychodźców do Ameryki, tj. 4 z pow. ropczyckiego, 2 z grybowskiego.

Medyka, 15 marca. (Podziękowanie). Od dwu lat przeszło istnieje Kółko rolnicze w Medyce. Powstanie swoje zawdzięcza dr. Janowi Pawlikowskiemu, który dbając o dobro ludu, postanowił na tej drodze radzić nędzy i ciemnocie.

Wiadomo, że każda instytucya zwalczać musi przeszkody zewsząd jej stawiane, już to wkorzenione przesądy, jakich pełen jest nasz wieśniak, już to ze strony niesprzyjających okoliczności. Podobne koleje przechodziło i Kółko rolnicze w Medyce. Brak jedności i funduszów byłby rozbił zbawienną w swych skutkach instytucyę, gdyby nie ojcowskie ramię naszego dziedzica, który nie szczędził trudów, słów zachęty i pieniędzy, aby tylko podjęte dzieło niesienia pomocy naszym wieśniakom szczęśliwemi skutkami zostało uwieńczone.

Ofiarował nadto znaczną sumę na założenie sklepiku, który zaopatrzony w dobre towary, będzie zapobiegać niższemi cenami zdzierstwu i oszukaństwu. Z uznaniem tych zasług składają członkowie Kółka rolniczego w Medyce swemu dobrodziejowi serdeczne „Bóg zapłać“.

Handel ludźmi. Ze Złoczowa donoszą: Znakomity ptak przyleciał do nas z ciepłych krajów i wpadł do klatki. Imię jego — Herman Edward Goldstein, a twierdzi on z dumą, iż jest poddanym brytyjskim z Bombaju. Konsul austryacki spotkał go w Aleksandryi w chwili, kiedy właśnie w towarzystwie dwóch dam wsiadał na parowiec. Szanowny Bombajczyk wydał się konsulowi podejrzanym, więc rozpoczął z nim konwersacyę, w toku której p. Goldstein zarekomendował się jako urodzony syn Bombaju, oraz przedstawił obie damy, jednę, jako swoją żonę, drugą zaś jako siostrę żony. Konsul jednak zauważył przedtem, że brytyjski obywatel Bombaju rozmawia z damami w języku polskim, zapytał przeto, skąd syn południa tak wybornie włada językiem polskim. P. Goldstein wyjaśnił, że razu pewnego bawiąc w Kairze, zaprzyjaźnił się z pewnym Polakiem i nauczył się po polsku. Konsul był jednak tak niegrzeczny, że nie dał wiary wyjaśnieniu i polecił aresztować brytyjskiego obywatela Bombaju. Z Aleksandryi przywieziono p. Goldsteina do Tryjestu, skąd — po przeprowadzonych dochodzeniach odstawiono go ubiegłej soboty do Złoczowa. Okazało się bowiem, że jest to żyd złoczowski który od dawna trudni się wywozem dziewcząt galicyjskich na Wschód.

Kult Moniuszki. Grono członków Tow. muzycznego w Warszawie postanowiło utworzyć sekcyę imienia Moniuszki, której zadaniem byłoby zbieranie wiadomości biograficznych o twórcy „Halki“, przechowywanie tradycyj wykonywania dzieł jego, produkowanie wzorowe celniejszych utworów, wyszukiwanie rękopismów zatraconych, podejmowanie wydawnictw, utworzenie biblioteki moniuszkowskiej i w ogóle wszystko, co może się przyczynić do przechowania i uświetnienia imienia mistrza. Do składu sekcyi weszli pp. A. Blomberg, W. Bogusławski, A Brühl, St. Ciechomski, B. Dziadulewicz Jan Karłowicz, M. Kotarbiński, J. Maszyński, P. Maszyński, A. Münchheimer, St. Niedzielski, Z. Noskowski, A. Poliński, A. Rajchman, J. Stattler i W. Żaborowski.

Wezwanie do powrotu. Warszawski sąd okręgowy wzywa do powrotu następujące osoby, przebywające za granicą: Leona Sierpińskiego 62 lat, Jana Teofila Wasiukiewicza 22 lat, Kamillę Kleczewską 59 lat, Józefa Gila 25 lat, Jana Massona 40 lat, Kaspra Kamińskiego 34 lat, Izraela Taubenbaura 48 lat, Witolda Edmunda Szwecera 39 lat, Bersza Stołowicza 65 lat i Jana Leopolda Kowalskiego 39 lat.

Z Wilna donoszą, iż rząd rosyjski zamknął istniejącą od dawna w Wołożynie szkołę t. zw. „akademię“ rabinów. Przeszło 400 uczniów opuściło już miasteczko. W Wilnie zażądało w dniach ostatnich około 500 żydów paszportów emigracyjnych.

Wyrok śmierci. Sąd przysięgłych w Poznaniu skazał na śmierć ślusarza nazwiskiem Motyl, zabójcę dozorcy więziennego Frankowskiego w Poznaniu. Motyl ukrywał się długo w Prusiech pod nazwiskiem Bissena. Pochodzi on z Dubiecka, w pow. przemyskim w Galicyi, skąd uciekł, gdy za różne przewinienia zasądzony został na dwa lata więzienia i wałęsał się w obrębie państwa pruskiego, aż dokonał strasznej zbrodni w poznańskiem więzieniu.

Z Petersburga donoszą: Obraz H. Siemiradzkiego „Greczynki przy źródle“, ofiarowany przez artystę na rzecz dotkniętych głodem Rosyan, został sprzedany za 4500 rubli. Nabył go J. Sibiriakow, a pieniądze przelane zostały do kasy specyalnego komitetu pomocy dla głodnych, zostającego pod przewodnictwem następcy tronu.

Depozyt Leona XIII. Dzienniki rzymskie utrzymują, że papież, obawiając się przejść ciężkich i trudnych, na jakie po jego zgonie narażona być może Stolica Apostolska, polecił w jednym z zagranicznych banków deponować pięć milionów franków, które zaoszczędził z dotacyi swojej w ciągu zasiadania na Stolicy Apostolskiej, i kwotę tę przeznaczył wypłacić tej osobie, która zostanie po jego śmierci wybrana papieżem. Tym sposobem ma papież gwarancyę, że jego następca nie będzie w kłopotach finansowych w pierwszych dniach swojego panowania. Kwota owa nie ma nic wspólnego z kasą zwykłą Stolicy Apostolskiej i jest prywatną własnością papieża, którą on mógłby z wszelkiem prawem zapisać swoim krewnym.

Składki. Na budowę domu akademickiego złożyli w Towarzystwie Wzaj. Pomocy: na listę ks. Prałata Skrzyńskiego: ks. prałat Skrzyński 50 złr.; p. Federowicz 3 złr.; p. Mendelsburg 2 złr.; p. Gądela 1 złr.

Na ten sam cel wprost do kasy Towarzystwa wpłynęło od byłego komitetu akademickiego budowy domu akademickiego 22 złr. 40 ct.; od p. Jahody 2 złr.; od p. Serbeńskiego 1 złr.

Składki. Na restauracyę katedry na Wawelu złożyła w administracyi „N. Reformy“ pani Sinkiewiczowa 50 złr. — jako czysty dochód z koncertu, urządzonego przez nią w dniu 7 b. m. w sali krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 17 marca: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego „Panie kochanku“, komedya w 3 aktach J. J. Kraszewskiego i po raz ósmy „Pierwszy bal“, komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego.

W sobotę 19 marca: Na dochód Ludwika Solskiego po raz pierwszy „Lew sejmowy“, komedya w 1 akcie Leona Madeyskiego i po raz pierwszy „Człowiek o stu głowach“, farsa w 3 aktach Henryka Moulin i Edmunda Délavigne.

Kółka sokole.

Przewodnik gimnastyczny zamieszcza artykuł p. Edmunda Urbanka, nauczyciela lwowskiego, pełen zdrowych myśli, które warto dosłownie powtórzyć:

„Niewątpliwie i nasza polska drużyna Sokołów — pisze autor — już się zasłużyła dla naszego narodu; społeczeństwo nasze patrząc na jej działalność, cele i dążności, otrząsa się zwolna z gnuśności i zaczyna odczuwać istotną potrzebę fizycznego i duchowego wzmacniania się. W ślad zatem wzmaga się zainteresowanie sprawą fizycznego wychowania naszej młodzieży, idea sokola zyskuje coraz to więcej zwolenników, a lokale Towarzystw sokolich stają się ogniskami życia, w których obok ciała także i ducha pokrzepić można. Obok gimnastycznych ćwiczeń jest tam sposobność zawiązywania Kółek amatorskich, śpiewackich, zabawowych i t. p., które mają wielkie znaczenie w duchowem życiu człowieka. — Rozpatrzmy się choćby tylko w naszych stosunkach na prowincyi! Ileż w kraju naszym jest jeszcze miast i miasteczek, w których inteligencya podług hierarchii podzielona na kasty, prowadzi życie jałowe, obojętne na sprawy publiczne, gdzie niejedna siła i niejeden talent marnieje bez pożytku dla ludzkości, gdzie o wspólnej braterskiej pracy w imię hasła sokolego „Krzepmy się“ nikomu się ani nie śni i gdzie przy szczęśliwych jeszcze warunkach jedynem ogniskiem życia jest kasyno. Tam to w ciasnym lokalu, wśród dymu cygarowego, odbywają się „ćwiczenia, igrzyska i zapasy!“.. ale przy zielonym stoliku!... Wszak jeśli w pewnej miejscowości znajdzie się tylu członków, że może się utrzymać „Kasyno“, to dlaczegoż ci sami członkowie nie mogliby związać się w Kółko gimnastyczne? Trzeba wiedzieć, że gimnastyka bez „koziołków“ śmiało się obejść może; jest bowiem wiele różnych wielce korzystnych ćwiczeń, które i ludzie starsi z pożytkiem dla zdrowia wykonywać mogą, a więc i poważniejsi wiekiem śmiało do takich Kółek należećby mogli. W każdem zresztą mieście znajdzie się nauczyciel ludowy, z nauką gimnastyki obznajomiony, bo musiał ją poznać i teoretycznie i praktycznie w seminaryach nauczycielskich, otóż można mu śmiało powierzyć naczelnictwo w prowadzeniu ćwiczeń. Gdyby Kółka takie w kraju naszym powstały, wnet podniosłyby wszędzie gimnastykę i przyczyniłyby się wielce do budowania sal i boisk gimnastycznych. Kilka takich sąsiednich Kółek mogłyby się związać razem w jedno Towarzystwo gimnastyczne, ot i powstałby znów nowy Sokół“.

I rzeczywiście, jeśli idea sokola ma ogarnąć wszystkie jednostki narodu, jeśli dążeniem naszem jest, ażeby każdy Polak był Sokołem i to nie z tytułu, lecz z czynu, to przyznać musimy, że tylko ten sposób, t. j. zakładanie „Kółek sokolich“, może doprowadzić do celu.

Takie „Kółka sokole“ mogą istnieć wszędzie, w każdej nawet najlichszej miejscowości, gdyż 5 lub 6 członków daje im życie. Członkowie takiego „Kółka sokolego“ winni, rozumie się, należeć do najbliższego Towarzystwa sokolego jako członkowie wspierający, albo też kilka takich „Kółek“ tworzyć może „Sokoła“ odrębnego. Nie podlega kwestyi, że „Kółka“ doznawałyby poparcia moralnego, a nawet materyalnego ze strony najbliższych Towarzystw sokolich, lub od macierzy, a poparcie to skierowaneby było głównie do nakłonienia gminy danej do wybudowania sali gimnastycznej przy szkole ludowej, z której „Kółko“ korzystaćby mogło, zaś sprawa wychowania fizycznego młodzieży postąpiłaby przez to krokiem naprzód.

W Czechach, a szczególnie w Niemczech, istnieją liczne stowarzyszenia gimnastyczne, których liczba członków bardzo często ogranicza się, z powodu stosunków miejscowych, t. j. z braku przydatnego elementu, do kilku, lub kilkunastu.

A przecież i tym małym liczebnie Towarzystwom przypisać należy znakomity rozwój ćwiczeń cielesnych w całem państwie tak w szkołach, jak Towarzystwach i wojsku.

Polecamy więc wszystkim prawym rodakom zastanowić się nad tym projektem, a jeśli tylko chęci i silna wola się znajdą, skutek może być doniosły. Wydziały Sokołów polskich powinny w tym duchu silną, a czynną w swych okręgach rozwinąć akcyę, a nie wątpić, że usiłowania ich będą uwieńczone pomyślnym dla sprawy naszej skutkiem.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Popowski Józef**: Kallay o Andrassym. W Krakowie, 1892.

Autor, znany u nas i za granicą ze swoich prac polityczno-wojskowych, wziął za przedmiot niniejszej rozprawy najnowszą historyę Węgier. Opierając się na mowie, którą wypowiedział w Akademii umiejętności peszteńskiej minister Kallay o Andrassym wkrótce po jego śmierci, przedstawia nam p. P. na tem tle działanie polityczne trzech węgierskich mężów stanu: Szechenyego, Deaka i Andrassyego.

Pod względem historycznym nie można pracy tej nazwać wyczerpującą, jest ona za to charakterystyczną i ciekawą ze stanowiska politycznego. P. P. nie należy właściwie do żadnego stronnictwa, ideałem jego jest praca dla ojczyzny w najszerszem tego słowa pojęciu, praca wolna od wszelkich namiętności koteryjnych i zawiści. Jako oficer, znający dokładnie dzisiejszą organizacyę wojskową, nie wierzy autor w powodzenie powstań i rewolucyj, ale zarazem nie wypiera się przeszłości, ani jej nie potępia. Wspomniawszy o powrocie Andrassyego do kraju, charakteryzuje jego stanowisko ówczesne w następujących słowach:

„Odtąd postanowił poświęcić wszystkie swe siły sprawie pojednania monarchy z narodem, ale nie wypierał się swojej przeszłości, nie zapominał o niej. Sądził bowiem, że tylko pospolita dusza lekceważąco odzywa się o pierwszych porywach swych lat młodzieńczych“.

Nie będziemy się wdawać w polemikę z autorem co do poglądów jego na rewolucyę węgierską z r. 1848, podniesiemy tylko to, że p. P. za surowo sądzi Kossuta i całe jego stronnictwo, gdy przecież historya lat następnych dowiodła, że w wielu względach zapatrywania ich były trafne.

— **P. Michał Hertz,** znany muzyk warszawski, skomponował chór i odpowiednią muzykę do deklamacyi w dwuaktowym dramacie Aspisa „Sulamita“, opracowanym dla sceny przez p. Józefa Kotarbińskiego. Premiera dramatu wejdzie w program poranku dla pozostałej rodziny po ś. p. Janie Tatarkiewiczu. Poranek odbędzie się w tych dniach w Warszawie.

— **Chorwacki życiorys Mickiewicza.** W wydanem przez „Maticę chorwacką“ dziełku p. t. „*Slike iz svjetske književnosti*“ (Obrazy piśmiennictwa wszechświatowego), znajdują się życiorysy największych mistrzów poezyi europejskiej pierwszej połowy XIX w., mianowicie: Byrona, Mickiewicza, Puszkina, Kollara, Leopardi'ego, Heine'go, Hugo. Biografia Mickiewicza skreślona została przez Milivoja Szrepela na podstawie dzieł: P. Chmielowskiego, Spasowicza i Nitschmanna „*Geschichte der polnischen Litteratur*“, według następującego planu: I; Obraz politycznego i literackiego stanu Polski na początku XIX w. młodość Adama i jego romantyka. II. Pierwsze utwory poetyckie, Maryla, „Grażyna“. III. Filareci. pobyt poety w Rosyi, znajomość z Puszkinem. IV. Podróż na Zachód, spotkanie się z Goethem, pobyt we Włoszech, Ankwiczówna. V. Wpływ Byrona, „Dziady“, „Pan Tadeusz“. VI. Ożenienie się, działalność profesorska w Lozannie i Paryżu, na katedrze w „Collége de France“. VII. Towianizm, mistyka religijna, zgon w Carogrodzie. *L. W.*

Dział ekonomiczny.

Subwencye państwowe na rzecz szkół przemysłowych w Galicyi. *Gazeta Lwowska* donosi: Minister wyznań i oświaty w załatwieniu dwóch memoryałów komisyi krajowej dla spraw przemysłowych względem subwencyonowania ze skarbu państwowego w r. 1892 zawodowych szkół rękodzielniczych, warsztatów naukowych, muzeów przemysłowych i uzupełniających szkół przemysłowych w Galicyi, zawiadomił reskryptem z d. 13 lutego br., że do budżetu państwowego na rok 1892 wstawiono następujące kwoty tytułem subwencyi:

Dla warsztatów naukowych kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce Strumiłowej 700 złr.; dla warsztatów naukowych kołodziejstwa w Grybowie i Toustem po 700 złr.; dla warsztatu naukowego stolarstwa w Stanisławowie 700 złr.; dla takiegoż warsztatu w Żywcu 1000 złr.; dla szkoły koszykarskiej w Jaśle 200 złr.; jako ryczałt na urządzenie szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego w Kołomyi a to za ostatni kwartał z 1892 roku 1500 złr.; dla szkoły zawodowej tkactwa w Krośnie 3500 złr.; na sprawienie środków naukowych dla warsztatów tkackich w Błażowej, Glinianach, Korczynie, Kossowie, Łańcucie, Rychwałdzie i Willamowicach po 250 złr.; dla szkoły zawodowej przemysłu keramicznego w Kołomyi 1800 złr.; dla szkoły zawodowej garncarstwa w Porembie 1800 złr.; dla szkoły zawodowej garncarstwa w Toustem 1300 złr.; dla szkoły zawodowej koronkarskiej w Kańczudze 300 złr.; dla szkoły zawodowej koronkarskiej w Muszynie 200 złr.; dla szkoły zawodowej hafciarstwa w Zakopanem 350 złr.; dla szkoły zawodowej haftu białego i artystycznego w Krakowie 700 złr.; dla „Stowarzyszenia pracy kobiet“ we Lwowie 500 złr.; dla miejskiego muzeum przemysłowego we Lwowie, mianowicie: a) tytułem subwencyi zwyczajnej 2000 złr., b) tytułem subwencyi nadzwyczajnej 3000 złr.; dla miejskiego muzeum przemysłowego w Krakowie 2000 złr. w. a.

Dalej podwyższono kredyty ryczałtowe przy rubryce „przydzielanie kandydatów stanu nauczycielskiego do mniejszych szkół zawodowych itd.“, niemniej przy rubryce „wykształcenie i dalsze kształcenie zawodowych nauczycieli za pomocą podróży naukowych itd.“ o łączną kwotę 3500 złr., czem uczyniono zupełnie zadość życzeniu komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Wreszcie wstawiono do budżetu tegorocznego tytułem subwencyi dla uzupełniających szkół przemysłowych 12.000 złr., tj. o 108 złr. więcej, niż proponowała komisya krajowa dla spraw przemysłowych.

Transport nierogacizny kolejami żelaznemi. Gal. namiestnictwo zawiadamia, iż celem ułatwienia transportu kolejami żelaznemi nierogacizny, pochodzącej z chlewni zarodowych, uzupełniło namiestnictwo przepis w ten sposób, że odtąd nierogaciznę taką zgłaszać należy w krótkiej drodze tylko oglądaczowi kolejowemu, co najmniej na pięć godzin przed odejściem pociągu, którym ma być dalej transportowaną.

Przełożony obszaru dworskiego, względnie naczelnik gminy, wydając dla nierogacizny, o której mowa paszporty, potwierdzić ma na odwrotnej stronie, że pochodzi ona z miejscowości chlewni zarodowej i umieści datę, pieczęć urzędową i podpis. Wszystkie inne przepisy obowiązujące obecnie przy wywozie nierogacizny i przy jej transporcie kolejami żelaznemi mają i nadal być stosowane do nierogacizny z chlewni zarodowych.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 kwietnia b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy na stacyi kolejowej w Brzuchowicach (powiat lwowski) ze zwykłym zakresem czynności.

Okrąg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie Brzuchowice i Borki Janowskie, tudzież gmina Borki Dominikańskie.

Urząd ten otrzyma połączenie ze siecią pocztową za pomocą pociągów kolejowych, kursujących na szlaku Lwów-Rawa Ruska.

Z targów zbożowych.

Kraków, 15 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·40	11·75
Żyto	10·20	10·50
Jęczmień	7·40	8·25
Owies	7·10	7·60
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12 —
Proso	7·—	9 —
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16 —
Siano		2·40
Słoma		1·60
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		28
Ziemniaki za hektolitr	3·40	3·60
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masło za garniec	4·25	4·75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82 —
Okowita na 80° „ „ „		78 —
Wyka do siewu	7·—	7.50

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 16 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·3 mm	740·0 mm	741·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,6	+0°,8	+2°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	NW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	89 %	80 %
Stan nieba 0 = pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Chwilami śnieg pruszy.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Lwów, 16 marca. (Z Sejmu krajowego.) Petycyj wpłynęło dotąd 908. Przy petycyach przemawiają: Teliszewski i Żardecki.

Członek Wydziału kr. Chamiec oświadcza, iż twierdzenie onegdajsze Golewskiego co do urządzenia wystawy w gmachu sejmowym polega na nieporozumieniu. Wystawę urządzono na mocy uchwały Wydziału krajowego. Członkowie Wydziału kraj. Hoszard, Wereszczyński i on sam (Chamiec), mieli zamiar tylko oświadczyć, że oni się wystawą nie zajmują.

Sprawozdania Wydziału kraj. przekazano odnośnym komisyom.

Teliszewski uzasadnia swój wniosek o zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich. Mowca prosi o przekazanie swego wniosku komisyi prawniczej. Przeciw przekazaniu wniosku komisyi przemawiają Wodzicki, Abrahamowicz i Chrzanowski, za przekazaniem go komisyi Teliszewski i Antoniewicz. W głosowaniu wniosek Teliszewskiego odrzucono.

Następnie przyjęto kilka sprawozdań komisyjnych.

Antoniewicz przemawia za polepszeniem bytu dyaków ruskich. Uchwalono nad petycyą dyaków przejść do porządku dziennego.

W końcu Kramarczyk broni marszałka przeciw wywodom Wodzickiego, który go nazwał „liberalnym“. (*Wesołość.*)

Następne posiedzenie w piątek.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 16 marca. Arcyksiążę Eugeniusz w zastępstwie cesarza pojechał wczoraj wieczór do Darmstadtu na pogrzeb w. księcia heskiego.

Wiedeń, 16 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu ankiety walutowej pod przewodnictwem ministra skarbu, rzeczoznawca Minkus, dyrektor Unionbanku — oświadczył się za złotą walutą — a stanowczo przeciw monecie srebrnej obiegowej, za przebiciem zapasu srebra na monetę zdawkową i przyznaniem jej większej siły płatniczej, dalej za asygnatami kasowemi najwyżej w kwocie 100 mil. Co do relacyi wartości, kurs tego dnia, w którym ta relacya ma być oznaczona, powinien być decydującym dla obliczenia wartości. Dalej oświadczył się rzeczoznawca za zatrzymaniem dotychczasowego guldena jako jednostki — a więc przeciw wprowadzaniu nowej drobniejszej jednostki.

Inny rzeczoznawca, generalny sekretarz Kasy oszczędności Nava, oświadczył się za walutą złotą z tychczasowem dopuszczeniem pewnej ilości srebra do obiegu: — puszczenia w obieg asygnat kasowych rzeczoznawca nie uważa za pożądane i pożyteczne, natomiast radzi użyć certyfikatów srebrnych, płatnych zawsze za okazaniem, a pokrytych zapasem srebra w skarbcu banku aż do wysokości 120 milionów. — Co do relacyi wartości oświadcza się mowca za taką jaka się okaże ze stosunku między walutą austryacką, a urzędowym kursem towarowym dewiz w Londynie w dniu giełdowym, który bezpośrednio poprzedził dzień sankcyonowania ustawy. — Jako jednostkę monetarną zaleca mowca zatrzymać dotychczasowy gulden — ale równocześnie puścić w obieg znaczki pieniężne srebrne w wartości półguldenów.

Wiedeń, 16 marca. Wyrok śmierci na znanego z niedawnego procesu mordercę dziewcząt Schneidera został zatwierdzony.

Żona Schneidera, skazana przez sąd karny również na karę śmierci, została ułaskawiona i skazana na dożywotnie więzienie.

Kara śmierci przez powieszenie wykonaną będzie na Schneiderze jutro rano.

Fasana, 16 marca. Cesarzowa Elżbieta przybyła tu na pokładzie statku „Miramare“, obejrzała wielki okręt „Pelikan“ i odpłynęła w dalszą drogę.

Budapeszt, 16 marca. W Izbie poselskiej oświadcza Jokai, że usiłowania skierowane ku utworzeniu samoistnej armii węgierskiej nie są na czasie. Żaden szczery patryota życzenia takiego objawiać nie może, gdyż dwoistość armij mogłaby odstraszyć sprzymierzeńców, którzy liczą na wydatną pomoc jednolitej armii austro-węgierskiej, a tego nikt sobie na Węgrzech nie życzy.

Mowca wyraził się, iż Apponyi nie postępuje jak mąż stanu, lecz jak trybun ludu i agitator. (*Żywe oklaski z prawicy*).

Monachium, 16 marca. Król wirtemberski, pożegnawszy się serdecznie z rodziną księcia-regenta bawarskiego, odjechał do Stuttgartu.

Genua, 16 marca. Dzisiaj przybył tu okręt „Colombo“ z Rio-Janeiro. W czasie podróży wydarzyło się 44 wypadków żółtej febry na okręcie; z tych 15 miało przebieg śmiertelny.

Paryż, 16 marca. Wszystkie oznaki przemawiają za tem, że ostatni wybuch dynamitowy pierwotnie zamierzony był przeciwko prefekturze policyi.

Paryż, 16 marca Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej w odpowiedzi na interpelacyę o wybuchach dynamitowych oświadczył minister spraw wewnętrznych, że nie należy przesadzać znaczenia wydarzeń, jakie i gdzieindziej się przytrafiają, zresztą zapewnił, że już zarządzono odpowiednie środki.

W dalszym toku tego posiedzenia minister sprawiedliwości przedłożył projekt do ustawy dla uzupełnienia kodeksu karnego orzekający, że burzenie majątku nieruchomego środkami wybuchowemi ma być karane śmiercią.

Paryż, 16 marca. Odbył się tu pojedynek pomiędzy Isaac'iem i margrabią Demores. Pierwszy lekko ranny.

Rzym, 16 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej podczas rozprawy nad zmienionym i poprawionym budżetem za rok 1891/92 oświadczył minister skarbu Luzatti, że zamysły oszczędności zupełnie się udały, wymienił te oszczędności i obliczył, że w latach gospodarczych 1891/92 i 1892/93 razem wyniosą 178·3 mil. Absolutne poprawienie się stanu finansowego po odliczeniu nieuniknionych wydatków przedstawi się w kwocie 135·2 mil. Minister zażądał uchwalenia szerokiego pełnomocnictwa dla przeprowadzenia projektowanych reform.

Rozwodząc się dalej nad projektami rządowemi oświadczył Luzatti, że wywóz zwiększył się w ostatnich dwóch miesiącach, zapewniał, że nie ma żadnego powodu do zaniechania programu oszczędności i do zaniechania wstrzemięźliwości w nowych wydatkach na koleje żelazne. Dalej zapewniał, że obecny gabinet wziął sobie za zadanie przeprowadzić przedłożony program i doprowadzić do równowagi w budżecie. Do tego celu zbliżono się już o tyle, że już nie można cofać się z drogi.

W toku swoich wywodów oświadczył się Luzatti za zastosowaniem klauzuli o winie w traktacie z Austro-Węgrami.

Wywody ministra przyjęto oklaskami na prawicy i w środku.

Po wywodach ministra wniesiono w Izbie kilka projektów do uchwalenia porządku dziennego: to przeciw nowym podatkom, to za przekształceniem systemu podatkowego, to za większemi oszczędnościami, szczególnie przez zmniejszenie wydatków wojskowych.

Rozpoczęła się rozprawa nad wniesionemi projektami. Ciąg dalszy rozprawy dzisiaj. Prawdopodobnie dzisiaj zakończy się rozprawa i przyjdzie do głosowania.

Petersburg, 16 marca. Dyrektorowie banków tutejszych naradzali się co do środków, jakie należałoby przedsięwziąć wobec zawieszenia wypłat ze strony znanej firmy baukierskiej Guenzburga. Dotychczas nie osiągnięto porozumienia. Passywa wynoszą 6 milionów. Mówią że straty dotkną nie tyle Petersburg, ile Paryż i Londyn.

Belgrad, 16 marca. Deklaracya Milana przyjdzie dzisiaj na porządek dzienny narad skupczyny. Wczoraj wieczór odbyło się ponownie posiedzenie klubu radykalnego, bo wielu członków tego klubu sprzeciwia się także projektowi do uchwały przerobionemu w komisyi o deklaracyi Milana, gdyż ten projekt wygląda tak, jak dekret wydalenia z kraju Milana. Klub liberalny postanowił wziąć udział w rozprawie nad tą kwestyą i odmówić teraźniejszej zwyczajnej skupczynie kompetencyi do uchwalenia ustawy, sprzecznej z obowiązującą konstytucyą.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 16 marca 1892 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	93	70
Zjednoczony dług w srebrze	93	20
Austryacka renta złota	110	60
5 % austryacka renta (marcowa)	102	80
Akcye banku austro-węgierskiego	992	—
Akcye kredytowe	306	—
Londyn	119	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	48
Dukaty austryackie	5	62
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	40

Wiedeń, 16 marca. Ruble papierowe 118·87. Cena nafty 17·75—21·25. Spirytus 20·12; żyto 9·41; pszenica 10·03; owies 6·15.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Jeszcze dni tylko kilka trwać będzie wyprzedaż dzieł niemieckich różnej treści. Wiadomość przy ulicy Studenckiej, L. 7, w Krakowie. 594

W. Krzysztofowicz Kraków Rynek, Linia A—B, 37, poleca	W. Krzysztofowicz Kraków Rynek, Linia A—B, 37, poleca	W. Krzysztofowicz Kraków Rynek, Linia A—B, 37, poleca	W. Krzysztofowicz Kraków Rynek, Linia A—B, 37, poleca	W. Krzysztofowicz Kraków Rynek, Linia A—B, 37, poleca	W. Krzysztofowicz Kraków Rynek, Linia A—B, 37, poleca 294 13 104
Restitutions fluit dla koni.	Lakier „Cirage a Harnais".	Płyty asbestowe.	Lakiery do obuwia i skór.	Farby do podłóg, olejne i lakiery.	Chodniki: cerat, kokos. i szpagat.
Proszek korneyburgski.	Mydło do siodeł.	Sznury asbestowe.	Wazelina „ w pudełk.	Masa woskowa do froterowa.	Płachty nieprzem. na wozy.
Wiaderka konopne.	Pasta do czyszczenia metali.	Konopie czyszczone i kłaki.	„ żółta i czarna do karabin.	Wosk pszczelny i biały.	Latarnie stajenne i gospodar.
Zgrzebła i szczotki do koni.	Pomada do czysz. mosiądzu.	Kwasy: siarczany, solny, saletrz.	Czernidło do but. i rzemieni.	Terpentyna do zapraw.	Szlauchy gumowe i parciane.
Szczotki do mycia powozów.	Swiece powozowe i stołowe.	Łój i wszelkie inno tłuszcze.	Pasy do maszyn i transmisyi.	Szczotki do froterowania.	Płyty i sznury gumowe.
Skórki irchowe i gąbki.	Papier i płótno szmirglowe.	Oliwy: nicejska, rzepak. i kankaz.	Rzemyki do szycia i nity.	Szczotki do zamiatania.	Młynki do tarcia farb.

Zamówienia pocztowe załatwia się odwrotnie. — Cenniki na żądanie gratis i opłatnie. — Ceny najumiarkowańsze. — Przy większym odbiorze stosowny rabat.

Podziękowanie.

W smutku pogrążona rodzina po śmierci ś. p. **Ferdynanda Rottera,** c. k. poborcy w Żywcu, składa niniejszem za oddanie usługi temuż w dniu 10 b. m. wszystkim Krewnym, Przyjaciołom, Znajomym a w szczególności Wielmożnemu Panu **Inżynierowi Dankiewiczowi,** za gorliwe zajęcie się obrzędem pogrzebowym i prawdziwie ojcowską opiekę, najgorętsze i najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

644 1 *Rotterowie.*

Żywiec, 15 marca 1892

Interes z wybornemi widokami.
Restauracya wraz z trafiką

w najlepszym punkcie jest **do sprzedania,** względnie poszukuje się dobrego **spólnika** katolika.

Wiadomość pod lit. **R. B.** poste restante **Kraków.** 643 1

Tanio do sprzedania.

Szeslong ceratą kryty prawie nowy.
Szafa oszklona z kasą, odpow. do magazynu szewskiego.
2 stoły duże (jeden dębowy rozkładany).
Sikawka cała z żelaza z dwoma wężami. 646 1 4

Wiadomość: **ulica Floryańska L. 25 parter.**

Kamienica

2 piętrowa przy jednej z głównych ulic Krakowa położona, w przeszłym roku odnowiona, dobrze się rentująca, **z powodu stosunków familijnych zaraz za przystępną cenę do sprzedania.**

Pośrednictwo wykluczone.

Wiadomość w Administr. „N. Reformy". 6 5 1 0

Kwiaty wiosenne

zimo-trwałe, wysadki najpierwej kwitnące z wiosny. **Bratki** bardzo piękne, **Niezapominajki, Goździki** holenderskie, **Stokrótki** (białe, różowe, pąsowe, **Campanule,** dzwonki, **Primule,** pierwionski, **Dielitra,** serce nadobne itp. wysyłam za zaliczką po cenie bardzo przystępnej. **Zarząd ogrodów w Olszy** poczta Kraków.

634 1 6 **E. Ukłański.**

Każdego, kto
bez kapitału i ryzyka
na uczciwej drodze

chce powiększyć swój majątek przez przyjęcie **agencyi bankowej,** objaśni się najchętniej. Winien tylko zwrócić się do 530 1 3

„Confidenta Post ofic. Box" Nr. 162, Amsterdam (Holand).

Listy należy opłacać 10 ct. markami.

Wieś

w powiecie Bocheńskim, 7 kilometrów od Bochni i Wiśnicza, a 1 kilometr od gościńca powiatowego położona, obejmująca 316 morgów obszaru, z którego 145 morgów ornego pola, przeważnie pszenicznej gleby, 18 morgów dobrych końskich łąk, 139 morgów lasu, z którego połowa w wieku mniej więcej 45 lat, zaś ¼ część 20—25 lat, a reszta świeżego wyrębu, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Ogród warzywny, owocowy, chmielnik i stawy uzupełniają obszar. — Budynki przeważnie drewniane w dobrym stanie. Bliższa wiadomość pod adr. **K. G. R.** poste restante **Wiśnicz.** — Pośrednictwo wykluczone. 648 1 4

Nowo urządzony
Magazyn konfekcyi damskiej
specyalnie 506 5 6
ubiorów dziecinnych
w wielkim wyborze, poleca
Marya Bourdon
ul. Szewska, L. 19, parter.

Zamówienia wykonują się natychmiast.

Realność

dwupiętrowa, nowa, przy ul. Pędzichów, pod L. 8, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** 576 3 3

Wiadomość na miejscu.

50 lat powodzenia! Liczne świadectwa pierwszych lekarskich powag. 50 lat powodzenia!

C. i k. austro-węgierskiego i król. greckiego nadwornego dentysty

Dra J. G. POPPA

Anaterynowa woda do ust najlepsza na świecie woda do ust

niedopuszcza i leczy zupełnie i szybko wszelkie **bóle ust** i **zębów,** jak **chwianie się zębów, bóle zębów, zapalenia, wyrzuty, krwawienie się dziąseł, przykrą woń z ust, kamienie na zębach, skorbut,** jest najlepszą **wodą do płukania** przy chronicznych bólach gardła, jest konieczną przy używaniu wody mineralnej, która używana równocześnie z **proszkiem** lub **pastą do zębów Dra Poppa** utrzymuje zawsze zęby w stanie zdrowym i pięknym. **Dra Poppa plomba do zębów**

Dra Poppa mydła medyczne

jak: siarczarne, siarczano-mleczne, **dziegciowe,** kamforowe, borowe, tanninowe, piaskowe, ichtyolowe, salicylowe, thymolowe, camillowe, glyceryno-karbolowe, gallenowe, **ziołowe,** naphtowe, jodowo-siarczane, jodowo-wapniowe przyrządza się dokładnie według lekarskich przepisów i przewyższają co do jakości wszystkie znane dotąd preparaty. **Przestrzega się wyraźnie przed zakupnem fałszowanej anatherynowej wody do ust.**

Dr. J. G. POPP, c. i k. austro-węgierski i król. rumuński dostawca nadworny **Wien, I. Bezirk, Bognergasse, Nr. 2.**

Można dostać **w Krakowie** w aptekach pp. F. Gralewskiego, K. Wiszniewskiego, W. Redyka, A. Siedleckiego, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, P. Krokiewicza, L. Rosnera', E. Radlera, Kaczkowskiego spadkobierców, jak również **w** handlach pp.: W. Fenza, W. Krzysztofowicza, K. Bełdowskiego, M. Doeninga, J. Zapłatalskiego, E. Kiernika, S. H Kowalskiego, Porębskiego & Zimmlera, Braci Bilewskich, Hirscha Schönberga, E. Smidowicza, R. Herdliczki, jakoteż we wszystkich eptekach i drogueryach Galicyi.

Należy żądać wyraźnie preparatów Dra Poppa. 193 13 14

Możliwe ustępstwa przy większych zamówieniach adres: JAN BAUMAN w Bochni.

!!! WINO! WINO! WINO!!!

Przez setki osób uznany, i pochwalnemi listami zaszczycony główny skład win naturalnych w rozmaitych gatunkach tak w butelkach, gąsiorkach i beczkach poleca

handel win 637 1 10
Jana Baumana w Bochni.

Ceny w Gąsiorkach 4 litry zawierające za zaliczką wraz z gąsiorkiem:

Hegelajskie, gąsior 4 litry 3 złr., 3 złr. 35. **Samorodnery,** bardzo chętnie kupowane 4 złr. 50, 5 złr. i wyżej. **Maślacz** 2 putowy 6 złr., 3 putowy 7 złr. 50, starszy 9 złr. 50. **Tokajskie Ausbruch** 5 putowy 12 złr. **Erlauer czerwony** 3 złr., starszy 3 złr. 25, lepszy 4 złr. **Wino biskupie** dla chorych i rekonwalescentów wzmacniające 6 złr. **Mailberger Aust.** 3 złr. **Gumpoldskirchner** 3 złr. 50. **Veslauer biały** lub **czerwony** 3 złr. 65. **Cognak francuski** z firmy Barnett & Fils, gąsior 4 litry zawierający **Fine Champagne** 13 złr. 50. **Grande Fine Champagne** 18 złr.

Porto opłaca odbiorca.

Cenniki na żądanie franco odwrotną pocztą.

Na składzie pałasze do szermierki.



Odczyszczam i naprawiam rewolwery.

Jan Kolijewicz

ruśnikarz, zaprzysiężony znawca sądowy,

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 55, dom Wgo Kulczyńskiego.

przyjmuje wszelkie zamówienia na broń różnych systemów, przerabia strzelby kapslowe na wszystkie inne systemy, uskutecznia wszelkie reparacye, dorabia osady Wszystko **spiesznie i po cenach umiarkowanych.**

Przesyłki załatwiam jak najspieszniej pocztą. — Ręcząc za dokładne i rzetelne wykończenie robót polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 431 7 25

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.

Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.

Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,

otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**

wielki wybór

staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

Główny skład

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 79 44 0

Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.

Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 156 52 75

W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych najlepsza . .	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

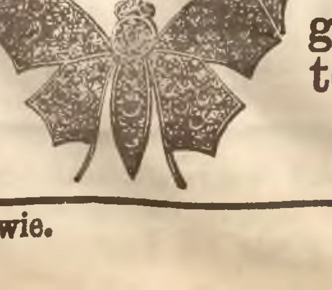
Biuro Świderskiego w Tarnowie

poleca pośrednictwo

w dzierżawach i sprzedażach majątków,

poleca **doborową służbę dworską i miejską.** 411 19 0

Energiczny z chlubnemi świadectwami **ekonom,** kawaler, z płacą 300 złr. i tantiemą 150 złr. rocznie, znajdzie umieszczenie z dniem 1 lipca b. r.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 49 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Dnia 30 marca 1892 r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się **w sali teatralnej w Tarnowie przy ulicy Krakowskiej, L. 21,**

Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego Tarnowskiego

Stowarz. zarejestr. z nieograniczoną poręką, z następującym:

Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1891.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej, wniosek w sprawie rozdziału czystego zysku i o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1891 r.
3. Wybór Komisyi rewizyjnej z 5 członków na rok 1892.
4. Wnioski członków, postawione według wymogów statutu (§ 16 ustęp i) lub wnioski za nagłe uznane.

Tarnów, dnia 12 marca 1892 r. 635 2 2

Prezes: *Adolf Dobrzyński.*

Wanny i stołki kąpielowe

także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie

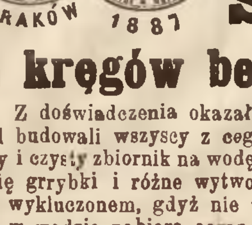
Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.

Największy wybór prawdziwych 515 5 104

Samowarów Tulskich.

Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

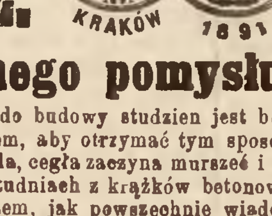
MEDAL SREBRNY



KRAKÓW 1887

PATENT. STUDNIE.

WIELKI MED. BRONZOWY



KRAKÓW 1891

Z kręgów betonowych własnego pomysłu.

Z doświadczenia okazało się, że najlepszym materyałem do budowy studzien jest beton. Dotąd budowali wszyscy z cegły studnie i wyprawiali je cementem, aby otrzymać tym sposobem trwały i czysty zbiornik na wodę, jednak wyprawa taka zwykle odpada, cegła zaczyna murszeć i tworzą się grzybki i różne wytwory zanieczyszczające wodę. Przy studniach z krążków betonowych jestto wykluczonem, gdyż nie ulegają one zniszczeniu, lecz owszem, jak powszechnie wiadomo, beton w wodzie nabiera coraz większej trwardości, a gładka powierzchnia nie sprzyja zupełnie rozwojowi jakichkolwiek szkodliwych zdrowiu tworów, skutkiem czego utrzymuje się woda nader czysto i zdrowo. Jeżeli do tego uwzględni się, że budowa tego rodzaju studzien nie jest droższą od murowanych to każdy trzeźwo zapatrujący się na rzeczy w razie zapotrzebowania studni tylko betonową budować będzie. 461 6 8

Koncessyonowana pierwsza krajowa

Fabryka wyrobów betonowych Biuro i Skład wszech potrzeb technicznych

M. ZIELENIEWSKI, Inżynier,

Kraków, Grzegórzki, 23.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 148 68 75

Anticor

plaster do szybkiego i bezbolesnego pozbycia się 398 5 10

odcisków.

Nawet w zastarzałych wypadkach **zadziwiająco szybkie działanie.**

Cena pudełka 50 ct., za przysłaniem 60 ct. w markach poczt. dostawia się wszędzie opłatnie.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Proszę żądać wyraźnie „Anticor".

Główny skład

Apotheke C. Schertler,

Wien, II., Stefaniestrasse 15.

Patenty na wynalazki

wyrabiają i sprzedają

J. Brandt & G. W. Nawrocki

Berlin. Friedrich-Str. 78.

Najstarsze biuro patentowe berlińskie.

Właściciele firmy: 301 13 104

A. Mühle i W. Ziołecki.

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 355 10 0

Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon wiosenny i letni.

Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 190 17 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Przemysłowiec

młody, przystojny, posiadający 10 000 złr. gotówki, z braku czasu i znajomości, poszukuje na tej drodze **panny,** lub bezdzietnej **wdowy** i gospodarnej w celach matrymonialnych, z posagiem w gotówce najmniej 12.000 złr.

Zgłoszenia: **M.** do Adm. „N. Reformy" za uwiadomieniem o liście w dzienniku. 555 2 2

Do sprzedania
Ogród

obszaru 1873 sążni kwadratowych w całości lub parcelami,

Bliższa wiadomość: **Garncarska 12,** od godz. 1—2. 647 1 3

Pomocnik

znajdzie umieszczenie w handlu korzeni, delikatesów i win

Wiktora Oleksego
w Nowym Sączu. 649 1 3

Celem zapobieżenia wszelkim możliwym nieporozumieniom i uchronienia dotyczących osób od możliwych strat pieniężnych, oświadczam i ogłaszam niniejszem publicznie, **w przyszłości podpis swój na wszelkich przezemnie wystawionych wekslach notaryalnie legalizować będę,** wszelkich zaś innych moich notaryalnie legalizowanym podpisem niezaopatrzonych weksli — **ani za swoje nie znam, ani nie wypłacę.** 640 2 3

Eisig Herzig, **Sanok.**

Oświadczenie to ogłaszam równocześnie „Kuryerze lwowskim".

PP. Medykom

wstępującym 1 kwietnia r. b. do wojska oferuję **uniform kompletny,** składający się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czaka, czapki, kupli, rękawiczek, krawatki i kołnierzyków

tylko 80 złr.

Za staranną robotę i trwałe materye ręczę z poważaniem **W. Stachowicz.**

Kraków, Rynek gł., L. 30. 518 14

PIWO
z ekstraktem słodowym

wyrobu

Konstantego Wiszniewskiego
aptekarza w Krakowie,

polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z dnia 24 kwietnia 1889 roku, L. 338.

Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru płuc i żołądka, oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przed południem, przed wieczorem, oraz idąc na spoczynek. 134 10

Cena flaszki 36 centów.

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną

I. Nasiona za 1 funt=½ kilo:

Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris) złr.	1.20
„ ameryk. (P. strobus Weymutha) „	3.60
„ czarnej (P. austriaca) . . . . „	1.20
Świerka . . . . „	90
Modrzewia . . . . „	90
Akacyi . . . . „	90
Brzozy . . . . „	50
Olchy . . . . „	55
Jesiona . . . . „	15

II. Sadzonki sosna zwyczajna 1-roczna [illegible] cent., sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3-letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne).

Świerk 2, 3 i 4-letni po 1, 1.50 i 2 złr., [illegible] drzew 2, 3 i 4-letni po 2, 2.50 i 3 złr., [illegible] 3 i 4-letnia 2.50 złr., olszyna 2 i 3-letnia [illegible] 2 i 3 złr., akacya 1 i 2-letnia po 2.50 i 3 złr. Crategus (biała cierń na żywopłoty) 10 [illegible] **za 1000 sztuk.** 372 14

MĄKI z KOSCI

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, 34, lub do podpisanych.

Ważna uwaga. Poręczamy za sawartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas,** jeżeli zamówienie było zrobione albo **u nas** lub przez **Agencyę dla Rolników Wgo S. Mikuckiego,** albo p. **M. Meraka w Brzesku** z pominięciem wszelkich handlarzy.

R. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, L. 6.

392 9 12